

SŁOWO

Wilno, Wtorek 29-go grudnia 1925 r.

Redakcja i Administracja ul. Ad. Mickiewicza 4, otwarta od 9 do 3. Telefony: redakcji 243, administracji 228, drukarni 262

ODDZIAŁY:

BARANOWICZE — ul. Sosnowa 172
 BRASZAW — ul. 3-go Maja 64
 DUKSZTY — ul. Gen. Berbeckiego 10
 DUNIŁOWICZE — ul. Wileńska 1
 GŁĘBOKIE — ul. Zamkowa 80
 GRODNO — Plac Batorego 8
 KAMIEŃ KOSZYRSKI — Związek Ziemian
 LIDA — ul. Majora Mackiewicza 63

NIEŚWIEŻ — ul. Ratuszowa 1
 NOWOGRÓDEK — ul. Mickiewicza 20
 NOWO ŚWIĘCIANY — ul. Wileńska 28
 POSTAWY — ul. Rynek 19
 STOŁPCE — ul. Piłsudskiego 9
 ŚW. ŚWIĘCIANY — ul. Rynek 28
 STY — ul. 3-go Maja 5
 WILEJKA POWIATOWA — ul. Mickiewicza 24

PRENUMERATA miesięczna z odnośnikiem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł. zagranicę 7 zł. Konto czekowe w P. K. O. Nr. 80259

W sprzedaży detalicznej cena pojedynczego n-ru 15 groszy, Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

CENA OGŁOSZEN: Wiersz milimetrowy jednoszpaltowy na stronie 2-jej i 3-jej 30 gr. za tekstem 10 groszy. Kronika reklamowa lub nadesłana 40 gr. W n-ch świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej

Warszawa, 28 grudnia.

Po katastrofie.

Co przywiózł Polsce na gwiazdkę z Ameryki vice-dyrektor Banku Polskiego p. Feliks Młynarski—oto pytanie interesujące w chwili obecnej najbardziej stoncz. Jak dotychczas nie pewnego o rokowania w sprawie pożyczki nie wiadomo, a p. Młynarski starannie unika wszelkich rozmów z dziennikarzami, aby nie dać powodów do plotek i nieuzasadnionych wersji które z taką łatwością u nas powstają. Mimo świątecznego nastroju złożył p. Młynarski natychmiast po powrocie relację ze swego pobytu panu prezydentowi, ministrowi skarbu i premierowi. Z wiadomości jakie przedostały się na szpalty prasy niemieckiej pertraktacje o pożyczkę dotyczyły jedynie monopoli tytoniowego, sprawa wydzierżawienia monopolu spirytusowego nie była omawiana. Przyjazd prof. Kammerera który nastąpi w końcu bieżącego tygodnia przyczyni się do przyspieszenia realizacji umowy o pożyczkę i pod jej znakiem rozpoczniemy prawdopodobnie Nowy Rok. Oby przyniósł on nam poprawę we wszystkich dziedzinach życia państwowego.

Gazeta Poranna Warszawska przynosi wiadomość z ministrem Si. Grab- skim w sprawie ogłoszenia „wizyty w Sulejówku”. Oto co między innymi oświadczył p. St. Grabski: „Ani nie byłem w Sulejówku, ani nie rozmawiałem z marszałkiem Piłsudskim, ani nie przeprowadzałem z nim jakichkolwiek układów przez jakichkolwiek pośredników. Wszystkie na ten temat podane w gazetach wiadomości są zwykłym kłamstwem. Stwierdzam to, bo tak jest prawdą. Nie prowadziłem — powiaram — żadnych rokowań z marszałkiem Piłsudskim. Ale nie uważam, by dla szczęścia Polski konieczna była cięgiła na jego temat polemika.

Nie wierzę bowiem w rzekome przygotowania zamachu przez marszałka Piłsudskiego. Przedewszystkiem dlatego, że zamach taki by się nie udał. Po drugie — bo gdyby marszałek Piłsudski naprawdę chciał urządzić zamach, miałby w ręku wiele dogodniejszych dni i okazji, a nie skorzystał z nich. Po trzecie — bo napewno zdaje on sobie sprawę, że każdy zamach, skądkolwiek przyszedł, miałby niechybną konsekwencję wojny domowej, a następnie zbrojne najście sąsiadów.

Nie przeczę, są wśród jego zwolenników manjory dyktatury. Czy nie ma ich jednak i po drugiej stronie? Mimo to dalsze dzieje Polski pójdą po drodze legalnego rozwoju państwowej organizacji Rzeczypospolitej. Bo wszyscy odpowiedzialni kierownicy polityki polskiej doskonale wiedzą, że każda awantura wewnętrzna musiałaby się skończyć klęską zewnętrzną.

Mówię to — bo dla przezwyciężenia tych olbrzymich trudności, z jakimi walczą dziś państwo polskie: kryzysu finansowego, zastój gospodarczego, olbrzymiego bezrobocia trzeba spokoju duchowego, rzeczowego myślenia, wiary w przyszłość. A urojone obawy zamachów pokój ten niszczą, wiarę w pieniądź polski podkopują, wzajemne zaufanie stronniczo skoinzowanych dla przezwyciężenia trudności finansowo-gospodarczych mająca.

Na tem oświadczeniu zdaje się sprawa „wizyty w Sulejówku” zostanie ostatecznie wyczerpana, mimo, że tu i owdzie kołaczą się jeszcze w prasie jej cha.

Święta Bożego Narodzenia przemijają tu w Warszawie jak i całe Polsce pod znakiem kryzysu ekonomicznego. Nawet ruch pasażerski zwykle niezmiernie ożywiony w czasie świąt zmalał i tylko w niektórych kierunkach funkcjonowały pociągi dodatkowe. W pociągach oświeblonych nie było zupełnie zapełnienia, a ogonki przed ka — ni kolejowymi prawie że znikły.

Przeciw otyłości

Zalecają lekarze z doskonałym skutkiem ogólnie uznaną *Kolodajnę*. (Co łodina Dubois). *Kolodajna* jest środkiem odżywczo-ciepłym, a zia skutecznie już od samego początku leczenia i ma ubocznego, szkodliwego działania. Usuwa otyłość stopniowo w bardzo krótkim czasie. Spiszę raz we wszystkich aptekach i składach aptecznych.

W nocy z 23-go na 24-ty grudnia nawiedziła Wilno katastrofa żywiołowa, nie mająca precedensów w dziejach miasta.

Po nagłej odwilży i deszczu pociśnął mróz, a jednocześnie, co niesłychanie rzadko się zdarza, spadł wyjątkowo obfity śnieg oraz dać począł wicher też o wyjątkowej sile. Dzięki temu, że powietrze po nad sferą bezpośrednio przyziemną było względnie ciepłe, a w każdym razie cieplejsze niż na dole, nastąpiło niezmiernie szybkie i obfite oszronienie drutów telegraficznych, telefonicznych i elektrycznych, a raczej to, że padający gęsty i wielkimi płatkami śnieg, jał przylegać mocno do drutów, pokrywając je grubą warstwą i obciążając je w sposób niebywały.

Gdzieś podał się pod naciskiem tego ciężaru i runął telegraficzny słup. A wiadomo, że słupy telegraficzne nie trzymają się, ściśle biorąc o własnych swych siłach. Są one, podtrzymując siebie wzajemnie, niejako związane z sobą łączącymi je drutami. Tworzą jakby mur, jakby ścianę, jakby jakąś machinę. Owóż wyrwając się gdzieś słup, pociągnął za sobą bądź najbliższe słupy, bądź, miejscami, całą ścianę słupów. Inaczej być nie mogło.

Oczywiście, że wicher też zrobił swoje.

Tak lub owak, dość, że wspomnianej fatalnej nocy, dzięki powyrwaniu się słupów telegraficznych zarówno w samym Wilnie jak w szeroki promieniu wzdłuż dróg prowadzących do miasta, znalazło się Wilno nagle i niespodziewanie: bez telefonów, bez korespondencji telegraficznej a w wielu dzielnicach bez światła elektrycznego.

W pierwszej chwili konsternacji krzyknęto: Słupy były podgłębione! I hejże na magistrat, dyrekcję kolejową, na okręgową dyrekcję robót publicznych, kto na policję, kto na jakąkolwiek inną instytucję użyteczności publicznej. A niestety... Słup telegraficzny drewniany ma przeciętnie i normalnie trwałość nie dłuższą nad czteroletnią. Po czterech latach trzeba go innym zastąpić. Owóż słupy były istotnie zmieniane co trzy lata. Rozumie się, nie wszystkie na raz lecz poddając zamianie poszczególne tu i tu tam słupy w ten sposób aby w ciągu trzech lat nastąpiło ich wszystkich odnowienie. Starszego nad 3 lata niebyło w Wilnie i okolicy ani jednego słupa telegraficznego.

Wiadomo jednak, że, niestety, robione są słupy u nas telegraficzne z surowego, miękkiego, nietrwałego, najczęściej jodłowego drzewa. Wpływu atmosferyczne doprowadzają nader szybko do kompletnie złego stanu powierzchni słupa. Za przyczynę na dobitkę katastrofy należy poczytywać skupienie się na nich, to jest na słupach, jednocześnie wszystkich czynników mogących groźnemi być dla nich.

Przyznać trzeba, że w samym mieście wyteżona praca robotników magistrackich przywróciła nadspodziewanie rychło funkcjonowanie elektryczności. Jeżeli Wilje niemal w całym mieście spożyto przy świecach oraz lampach naftowych, to już pierwszego dnia Świąt mieliśmy na całym mieście oświetlenie elektryczne prawie normalne.

Rzecz inna z telefonami oraz komunikacją telegraficzną. Do tej chwili mowy o nich niema. Wzdłuż linii kolejowej Wilno-Grodno niema ani jednego słupa telegraficznego nie uszkodzonego. Leżąc pokoiem na całej „trasie” jak wyrażają się kolejarzy.

Co teraz? Jakże to wszystko doprowadzić znowu do porządku? Co trzeba czynić? Jakie uważają się zasadnicze uwagi.

Jak wiadomo, komunikacja telegraficzna może być albo t. zw. „powietrzna”, posługująca się słupami, albo może po *kablach*, rozpiętych pod ziemią w odpowiednim zabezpieczeniu bądź ceglanem bądź betonowym.

Po za Wilnem, na wsi, na znacznych przestrzeniach, trzeba będzie, oczywiście, odbudować komunikację powietrzną, to jest na słupach. Inna rzecz z Wilnem. Od dawna już było projektowane zaprowadzenie podziemnych kablów. Co stało się na przeszkodzie? Znaczny koszt. Zresztą słupy stały, zmieniano je, jak się rzekło, stopniowo na nowe... Nie było konieczności przechodzenia z systemu powierzchniowego na kablowy. Nie było presji z zewnątrz.

Teraz oto system powietrzny do fundamentów obalony. Zrządzenie Opatrzności, *vis major*, katastrofa żywiołowa pchnęły Wilno na punkt — zwrotny. Trzeba decydować się — czy stawiać nowe słupy czy też zakładać kable?

Przedewszystkiem weźmy pod uwagę — koszt.

Obliczono już w przybliżeniu, że remont poobalonych słupów wraz z zastąpieniem nowymi wyniesie 100.000 złotych. Położenie zaś kabli (w zabezpieczeniu z cegiel) kosztowałoby 350.000 złotych a położenie kablów podziemnych w rurach betonowych pochłonęłoby pół miliona złotych. Powtóre: odbudowanie komunikacji powietrznej dałoby się uskutecznić w ciągu plus-minus 2 miesięcy, podczas gdy położenie kablów (które trzeba by natychmiast obstarować, w którejkolwiek z fabryk krajowych) nie dałoby się dokonać szybciej niż w ciągu aż sześciu miesięcy.

Co byłoby praktyczniejsze a zatem bardziej wskazane? Zwąwszy, że centrala telegraficzna i telefoniczna przysposobiona jest do kablów i niewiادیmo jakby działała przy zaprowadzeniu ponownej komunikacji na słupach — należy gruntownie zastanowić się, czy nie należałoby skorzyszczać z okoliczności i przystąpić do zakładania — kabli. Rury betonowe nie są bynajmniej niezbędne. Zabezpieczenie z cegiel, jak np. przekonało się we Lwowie daje pełną gwarancję długotrwałości i remontów tak dobrze jak niepotrzebujecie wcale. Różnica tedy kosztów byłaby wciąż jeszcze znaczna (100.000 i 350.000) lecz w stosunku do praktyczności oraz bezpieczeństwa — minimalna. Prawda, miasto byłoby przez sześć miesięcy, to jest o 4 miesiące dłużej pozbawione telefonów i telegrafu lecz — miejmy dobrze w pamięci, że Wilno nawiedziła katastrofa i że jej konsekwencje są nie do uniknięcia.

Na pytanie pizeto: słupy czy kable? — jedna tylko naszym zdaniem może być odpowiedź: kable!

Otwieramy dyskusję. W tak doniosłej sprawie jak *zabezpieczenie Wilna od katastrof*, w rodzaju tej, która je otknęła, opinia publiczna nietyko ma prawo lecz i obowiązek zabrać głos.

Jacz.

TEATR POLSKI (gmach „LUTNIA”)
 Dziś — wznowienie
Królowa Montmartre
 operetka Vada Ennem’a.
 Ceny i miejsce niższe
 Początek o g. m. 15 wicz.
 W piątek 1-go stycznia o godz. 12 m. 30
Poranek pieśni i tańca
 Ceny i miejsce najniższe.

— Ilu jest bezrobotnych i jak przedstawia się zastój w poszczególnych gałęziach przemysłu?
 — Tylko spis ludności może nam to wykazać.

Gra Kowna na rzecz Niemiec. Upadek Kłajpedy.

PARYZ, 27-XI. PAT. Petit Journal, omawiając przyjazny dla Niemców ruch w Kłajpedzie, pisze, iż ruch ten przypisać należy ogólnemu niezadowoleniu z powodu zmniejszenia działalności portu kłajpedzkiego. Przyczyną tego ograniczenia ruchu w porcie jest rozbiście się ostatnich rokowań polsko-litewskich, mających na celu

zapewnienia spławu drzewa na Niemnie oraz swobodnej komunikacji towarowej i osobowej przez terytorjum Kłajpedy. W ten sposób Litwa prowadząc swą grę, która stanowi właściwie propagandę na rzecz przyłączenia Kłajpedy do Rzeszy Niemieckiej, naraża na szwank pomysłość i rozwój portu kłajpedzkiego.

Komuniści rosyjscy między sobą. Głębokie nieporozumienia.

MOSKWA, 27-XII. PAT. Kongres Rosyjskiej Partii Komunistycznej zakończył swe obrady, pogłębiając jeszcze bardziej nieporozumienia, istniejące między komunistami leningradzkimi i moskiewskimi. Delegacja

leningradzka domagała się, aby sprawozdanie Zinowiewa przeciwstawione zostało sprawozdaniu Stalina, co, zdaniem „Prawdy”, jest faktem, nie notowanym w rocznikach partji.

Zawieszenie broni w Syrii.

PARYZ, 27. XII. (A. W.) W Syrii nastąpiło zawieszenie działań wojennych. Na mocy porozumienia między Komitetem powstańczym, a gubernatorem Juvenelem przystąpiono do obustronnej wymiany jeńców. Zawieszenie broni jest wstępem do rokowań między syryjskimi i francuskimi władzami kolonialnymi, a syryjskim komitelem niepodległościowym. Przedmiotem rokowań będzie realizacja obietnic, poczynionych przez Francuzów w ostatniej proklamacji do mieszkańców Syrii, które dotyczą autonomji Syrii.

lub Damaszku między francuskimi władzami kolonialnymi, a syryjskim komitelem niepodległościowym. Przedmiotem rokowań będzie realizacja obietnic, poczynionych przez Francuzów w ostatniej proklamacji do mieszkańców Syrii, które dotyczą autonomji Syrii.

Wojny o Mossul nie będzie?

PARYZ, 27. XII. PAT. „Chicago Tribune” donosi z Angory, że rząd turecki postanowił definitywnie za-

niechać wszelkich wrogich wystąpień w związku z decyzją Rady Ligi Narodów w sprawie Mossulu.

Czang-Tso-Lin zwyciężca.

LONDYN, 27. 12. Armja gen. Czang-tso-lina po ciężkiej walce rozbiła w zupełności wojska gen. Kuosung-lina, który został wzięty do niewoli i, pomimo interwencji japońskiej, przetrzeszłany. W ten sposób Czang-

so-lin został panem Mukdenu, który opuścił, jak się stycha, mają zamiar opuścić, zastrzegając się, że wojska Canga nie będą się nadal dopuszczali do mordów nad zwyciężonym przeciwnikiem.

LONDYN, 27. XII. Tientsin został wczoraj zajęty przez wojska gen. Fengu-sianga, które pobity na głowę armje

gen. Li-Czing-Lina i wzięły 4000 jeńców.

Bolszewicy zaatakowali Afganistan.

LONDYN, 27 XII Dzienniki stolicy Afganistanu Kabulu donoszą, że afgański posterunek w Dardkbad, w północno-wschodniej prowincji Badakshan, stanowiący najwęższy korytarz, oddzielający Turkiestan od Indji, został zdobyty po nagłym i niespodziewanym ataku przez rosyjskie wojska bolszewickie. Bolszewicy otoczyli terytorjum, tworzące wyspę pomiędzy dwoma korytami rzeki Oxus, na północny wschód od Khanabad w pobliżu Kabuaz. Statek afgański został zajęty przez napastników. Dowódca posterunku afgańskiego zabity.

gen. Li-Czing-Lina i wzięły 4000 jeńców.

Ceremonja zamknięcia „drzwi świętych”.

RZYM, 26 XII. PAT. W bazylice watykańskiej odbyła się uroczysta ceremonia zamknięcia drzwi świętych, przy której i pożytyl pierwszy raz trzy cęgly. Jednocześnie od strony murarze rozpoczęli budowę muru, zamykającego święte drzwi.

W tym czasie wszystkie świece zostały zgazowane, poczem odśpiewano dziękczynne „Te Deum”. Po zakończeniu ceremonji papież powrócił do swych apartamentów. Podobne ceremonje, celebrowane przez najstarszych kardynałów, odbyły się jednocześnie w bazylikach Najświętszej Marii Panny, św. Jana i św. Pawła.

Chóry kaplicy sykstyńskiej odśpiewały psalmy rytualne. Zgodnie z ce-

remonią, papież podszedł do drzwi świętych, przyklepnął i pożytyl pierwszy raz trzy cęgly. Jednocześnie od strony murarze rozpoczęli budowę muru, zamykającego święte drzwi. W tym czasie wszystkie świece zostały zgazowane, poczem odśpiewano dziękczynne „Te Deum”. Po zakończeniu ceremonji papież powrócił do swych apartamentów. Podobne ceremonje, celebrowane przez najstarszych kardynałów, odbyły się jednocześnie w bazylikach Najświętszej Marii Panny, św. Jana i św. Pawła.

Znowu anatema w Wilnie.

Synod cerkwi prawosławnej w Polsce, nadesłał na ręce arcybiskupa wileńskiego Teodozjusza pismo, polecając mu rzucić kłatwę na ośzczerpca tej cerkwi, b. archimandrytę Morozowa, który w sierpniu r. b. przeszedł na unję kościoła katolickiego.

W niedzielę, dn. 27 b. m. w cerkwi przy klasztorze Św. Ducha, protjeraję Diakowski, odczytał pismo synodu, poczem djacon według przyjętego zwyczaj, z zachowaniem wszelkich starodawnych zwyczajów odczytał kłatwę. — Tłumy ludzi wypełniły cerkiew. Uroczystość groźna i przynębiająca. — Nie była to zwykła ekskomunika, zastosowana ostatnio węgdem senatora Bohdanowicza, ale rzeczywista kłatwa kościelna, do której cerkiew przybiega w wypadkach jedynie nadzwyczajnych. (z.)

Wtargnięcie bandy szaulisów.

W noc wigilijną pikietę policji granicznej na odcinku IV kompanji zaalarmowała pobliski posterunek, że oddział szaulisów w sile pięciu ludzi usiłował przejść na terytorjum Polski

Wtargnięcie bandy szaulisów. W noc wigilijną pikietę policji granicznej na odcinku IV kompanji zaalarmowała pobliski posterunek, że oddział szaulisów w sile pięciu ludzi usiłował przejść na terytorjum Polski

Natychmiast komendant posterunku wysłał pomoc, składającą się z kilku ludzi, którzy strzałami zmusili bandę do cofnięcia się w głąb terytorjum litewskiego.

Wyjaśniło się, że prócz niewielkiego oddziału szaulisów, którzy usiłowali przekroczyć granicę, w pobliżu ukrywał się drugi oddział licniejszy. Rzekomo banda miała zamiar dokonać napadu na mieszkanie księdza w Dukaszach. (b)

Komunistyczne wybryki.

W nocy z dnia 26 na 27 b. m. nieznanie osobnicy rozwieśli w Stoni rozrzucono w pow. Duniłowickim miastem na drucie telegraficznym, opisanym przez Komitet Centralny Sekcji Młodzieży Komunistycznej, w napisem w języku białoruskim: „Precz z białym stycznej Białorusi Zachodniej. Ode- rżadem jaśnie wiemożnej Polski” i zwy te zostały natychmiast przez organy bezpieczeństwa publicznego Sztandar został natychmiast przez skonfiskowane.

W nocy z dnia 24 na 25 b. m. zdjęty. (i)

Sejm i Rząd. Objazd premiera.

P. prezes rady ministrów Skrzyński udał się w podróz do głównych centrów przemysłowych.

26 b.m. o godzinie 7. 33 rano p. premier przybył do Kielc, gdzie odbył dłuższą konferencję w sprawach bezrobocia z wojewodą, poczem odjechał samochodem do Będzina i Sosnowca. Po wstępnej konferencji ze starostą będzińskim p. Trzcimskim p. premier przyjął kolejno delegację pracowników i pracodawców Zagłębia Dąbrowskiego, które przedłożyły mu swoje prośby i postulaty. Następnie p. prezes ministrów udał się do Katowic, gdzie w obecności wojewody śląskiego p. Błskiego odbył szereg konferencji w sprawach bezrobocia z przedstawicielami przemysłowców i robotników. W niedzielę rano dnia 27 grudnia r.b. p. premier udał się do Łodzi.

O godz. 5 po poł. Premier rozpoczął szereg konferencji z przedstawicielami robotników i pracodawców przemysłu włókienniczego w Łodzi. Konferencje zakończono o godz. 8 m. 30 wieczorem.

Godziny rozpraw sądowych.

W N-rze 24 „Dziennika Urzędowego” M-wa Sprawiedliwości w dniu 15 bm. został ogłoszony okólnik Ministra Sprawiedliwości dotyczący ściślego przestrzegania wyznaczonych godzin, przy rozprawach sądowych, a w szczególności niewyznaczenia na jedną godzinę wszystkich spraw, będących w danym dniu na wokandzie, na co wpływają zażalenia zarówno drogą interpelacji poselskich, jak i od osób prywatnych.

Ministerstwo Sprawiedliwości, w dążeniu do usunięcia powodu do jakichkolwiek skarg i zażaleń na sądownictwo, niejednokrotnie podkreślało konieczność oznaczenia godzin rozpraw w taki sposób, aby strony i świadkowie nie byli narażeni na przykrą i niepotrzebną stratę czasu.

Obecnie wydany okólnik jest przypomnieniem poprzednich wydanych w latach 1923 i 1924 i ma na celu specjalnie zwrócić uwagę panów prezesów, by przy wizytacjach sądów sprawdzali, czy powyższe wymienione uchybienia nie mają miejsca, a w razie ich dostrzeżenia, niezwłocznie wydawali odpowiednie zarządzenia w drodze nadzoru służbowego.

Pożyczki w Banku Rolnym.

Wobec zatwierdzenia kredytów na pożyczki rolne, przez Państwowy Bank Rolny, starający się o pożyczkę, musi prócz poania podać jeszcze następujące informacje o stanie swego majątku potwierdzone przez daną instytucję rolną, przez którą składa prośbę:

- 1) Imię i nazwisko.
- 2) Nazwa majątku.
- 3) Gmina.
- 4) Powiat.
- 5) Obszar gruntu (rol, łąki, lasu i pastwisk).
- 6) Posiadany inwentarz żywy a) koni, b) krów, c) świń, d) owiec, e) innego inwentarza żywego.
- 7) Czy i w jakim stopniu gospodarstwo petenta ucierpiało wskutek działań wojennych i kiedy?
- 8) Jakie są budynki i w jakim stanie się znajdują?
- 9) Czy znajdują się w gospodarstwie petenta pola nieobrobione, z jakiej przyczyny, i jaki jest ich stosunek procentowy do całego obszaru gruntów ornych.
- 10) Czy i w jakim stopniu, kierunku majątek jest uprzemysłowiony.
- 11) Jakich, najmniej niezbędnych nakładów potrzebuje obecnie gospodarstwo petenta i w jakim stopniu petent rozporządza własnymi środkami na ich pokrycie.
- 12) Czy petent prowadzi swoje gospodarstwo racjonalnie i z pożytkiem dla krajowej produkcji rolnej, czy zarządza majątkiem osobiście i jakie są jego kwalifikacje zawodowe jako rolnika. (i)

Masło, sery, jaja, drób, wędliny, zwierzyzna, mąka, warzywa, owoce oraz wszelkie produkty wiejskie i towary kolonialne w dowolnych ilościach poszukiwane wprost od producentów. Przyjmujemy zastępstwa i komis. Zgłoszenia: Warszawa, T-wo „Spożywca” skrzynka pocztowa Nr. 646.

ECHA KRAJOWE

Jeszcze o Duniłowiczach i Postawach.

—Korespondencja „Słowa” —

Postawy, w grudniu.

W 275 nr-ze „Słowa” z dnia 1 grudnia r. b., ukazała się korespondencja z Duniłowicz, omawiająca sprawę przenosin siedziby starostwa naszego do Postaw. Autor nie krył się z tem, że wiadomość o przenosinach była dla niego niespodzianką. Powróćmy więc jeszcze raz do sprawy.

Rzecz od początku ją biorąc, miała się tak:

Jeszcze w r. 1922 podczas jednego z objazdów inspekcyjnych ówczesnego delegata rządu na ziemię Wileńską, p. Walerego Romana, wyłoniła się sprawa konieczności zmian terytorjalnych w podziale administracyjnym Wileńszczyzny. W r. 1923 poszczególne starostwa, wydziały powiatowe i nawet rady gminne, wezwane zostały do przedstawienia władzom wojewódzkim swych w tej sprawie opinii.

Zebrałe materiały pozwoliły Delegaturze rządu sporządzić odnośne wnioski dla ministerstwa spraw wewnętrznych. Wnioski te przewidywały właśnie, między innymi, zmianę siedziby starostwa Duniłowickiego, przeniesienie jej z Duniłowicz do Postaw.

Wskutek zmiany personalnej na stanowisku delegata rządu, sprawa uległa pewnemu zawieszeniu. Przy pierwszym jednak zetknięciu się z nią nowy wojewoda Wileński p. Wład. Raczkiewicz nie omieszkał wyrobić sobie co do niej własne zdanie. Dla przeprowadzenia nowej orientacji w r. 1924—późnym latem wydelegowany został do Postaw specjalny urzędnik z Delegatury, który zaznajomiwszy się ze stosunkami na miejscu, wydał opinię pomyślną dla Postaw.

Niedługo potem zjechał do Postaw i sam p. Delegat.

I znowu zdanie p. Raczkiewicza przychyliło się na stronę Postaw, jako miejscowości bardziej od Duniłowicz przystosowanej na siedzibę dla władz powiatowych.

Znowu poszedł do Warszawy odpowiedni wniosek Delegatury.

W międzyczasie duniłowiczanie starali się wyrobić u władz centralnych przekonanie o braku podstaw do przenosin starostwa. Starania, które z wielką energią prowadzono w Warszawie, zostały wywołane wahaniem co do decyzji ówczesnego vice-ministra Smółskiego. Jeszcze raz pragnąc się zorientować, wystąpił on na miejsce do Postaw specjalną komisję ministerjalną z głównym inspektorem administracji p. Twardo, na czele.

I znowu jednomyślna opinia komisji wypadła na korzyść Postaw.

Wreszcie Rada Ministrów, mając dwa wnioski władz 2-giej instancji tudzież opinie specjalnej komisji z centrali, w dn 26 czerwca 1925 r. uchwaliła, między szeregiem innych zmian administracyjnych dotyczących Wileńszczyzny, także, tak żywo obchodzącą nas, zmianę siedziby władz powiatowych duniłowickich.

Jeszcze kilka dni...—docekaliliśmy się ogłoszenia uchwały Rady w „Monitorze” i... zdawało się, że można odetchnąć swobodnie w przewidzianym, iż sprawa jest zakończoną ku pożytkowi powiatu. Tymczasem...

Tymczasem w tym właśnie momencie zaczęła się wielka kampanja Duniłowicz o rewizję uchwały Rady Ministrów. Kampanja ta trwa po dziś dzień.

Przytacza się wiele argumentów za Duniłowiczami, jeszcze więcej przeciw Postawom. W gruncie rzeczy, wszystkie one wyglądają blade tak, że za właściwy i jedyny argument uważać należy specjalnie wyszukaną okoliczność, iż w Duniłowiczach podbudowany już został szereg „domków urzędniczych”, których przecież nie przewieźć do Postaw. a

na które skarb wyłożył tyle to a tyle tysięcy, czy dziesiątków tysięcy złotych.

Mówi się: Czasy, są ciężkie w skarbie puska, jakżeż godzić się na oczywiste zmarnowanie sum włożonych w budynki, wielkim sumplem wystawione w Duniłowiczach. Na cóż się te budynki, po przeniesieniu starostwa do Postaw przydadzą?

W tym właśnie typowym, w naszej, postawskiej z Duniłowiczami konkurencji, powiedzeniu, tkwi rdzeń sprawy.

Stojmy wobec faktu: domy w Duniłowiczach stoją. Tak, stoją, chłodzi jednak o to, po co je w ogóle stawiano, gdy nikt nie wiedział, czy Duniłowicze pozostaną na zawsze starościńskim grodem, czy też nie. I nie koniec na tem; poco zaczęto budowę domów, skoro wiadomem było iż o wiele wcześniej władze wojewódzkie zaczęły starania o przeniesienie władz do Postaw?

Po co się to wszystko robiło? Komu zależało na tworzeniu faktów dokonanych? Jeżeli nie zależało — to czyżby beźmyślności przypisać należy iż skarb ponosi obecnie znaczne straty? Czyje?...?

Niech dowie się ogół, iż w chwili gdy zagadnienie postawsko-duniłowickie znaczenie już w tem było zaawansowane, owe „pięć domków”, o których pisał korespondent duniłowicki „Słowa”, nie istniały, tak jak do dziś dnia niema w koło nich tego zadrzewienia, ani tych zagłogów na jeziorze, które tak pięknie na ryćcinie załączonej do korespondencji duniłowickiej były uwidocznione.

Tutaj podkreślić wypada w zagadnieniu naszym niema mowy o „rzucaniu się rządu od projektu do projektu”, jak to usiłuje insynuować rządowi p. Z. M. w korespondencji z Duniłowicz. Projekt przenosin władz starościńskich z Duniłowicz do Postaw od chwili jego powstania t. j. od r. 1922, do chwili jego realizowania t. j. do dn. 6 grudnia r. b. — pozostał też sam.

I jeszcze, jedno: Uchwała Rady Ministrów zapadła; trzeba było pomysleć o budowie domów urzędniczych w Postawach. Gdzieś przecież funkcjonariusz państwowy mieszkać musi. Ogłaszało się przetargi na budowę, po to by je w kilka dni potem znowu odwołać. Było nawet tak, że kto inny zapowiadał przetarg, kto inny go odwoływał.

W międzyczasie brukowano ulice w Duniłowiczach, urządzano skwery (b. chwalebna akcja kulturalna, któż jednak nie powie, że zbyt duży w dzisiejszych czasach luksus stawił...)

Skończmy z polemiką. Zajmijmy się pytaniem co skłoniło władze do przeniesienia do Postaw siedziby starostwa.

Rację sypią się jak z rękawa. Przytoczmy kilka danych porównawczych: Postawy, kiedyś, za czasów przedrozbiorowych siedziba powiatu, trójnorne całkowicie podczas wojny światowej, ale tętniące życiem i z amerykańską szybkością odbudowane, większe są dziś od Duniłowicz, które podczas wojny nie ucierpiały, ale w których też w ostatnim pięcioletciu nie poza 5-ma domami urzędniczymi i kilkoma jeszcze prywatnymi nie wznieśli.

Postawy położone są przy kolei szerokotorowej, łączącej Wilno z północnym ośrodkiem gospodarczym — Giełbockiem, Duniłowicze odległe są o 10 km. od niej.

Postawy posiadają spory zastęp inteligencji miejscowej — Duniłowicze, poza napływowymi sferami urzędniczymi, wcale jej nie posiadają.

Postawy mają duży i szybko rozwijający się (osobliwie chrześcijański) handel — Duniłowicze widoków na

Układ Sowiecko-Turecki

Wrażenie w Paryżu.

Z Paryża donoszą: Okoliczność, że układ sowiecko-turecki został zawarty w Paryżu wywołał tutaj powszechne zdumienie. Z wszystkich rozmów i całego zachowania się p. Cziczera w Paryżu wynikało, jakoby zajmowała go jedynie wyłącznie sprawa nowych kredytów dla Rosji Sowieckiej. Poseł turecki zaś, który stale odmawiał udzielenia wiadomości o tematach swoich rozmów z p. Cziczera, czynił wszystkie możliwe, aby całą uwagę opinii skierować na Mossul, a odwrócić dymyśły właściwego powodu spotkania się z Komisarzem Spraw Zagranicznych. W kołach politycznych Paryża nie wierzą, aby przyjaźń turecko-sowiecka była długotrwała.

Pisma jednomyślnie podkreślają, że układ sowiecko-turecki jest odpowiedzią Sowietów i Turcji na Locarno i zwrócony przeciwko Lidze Narodów. Rosja Sowietów wzbrania się przysłąpić do Ligi Narodów, Turcja zaś szuka oparcia w sprawie Mossulu. Dalszym celem tego układu jest przygotowanie wspólnej akcji Wschodu przeciw Europie Zachodniej.

Spokojnie zapatrując się na ten układ, Temps nie wierzy, aby w razie wybuchu zbrojnego zatargu Moskwa udzieliła Turcji wojskowej pomocy. Wobec tego Turcja będzie się wystrzegła wrogich wystąpień w sprawie Mossulu. Temps nie bierze również poważnie próby podburzenia części Azji przeciwko Europie, ponieważ zadanie to przechodzi znacznie siły polityczne Moskwy i Angory.

Sprawozdawca Tempa z Angory donosi, że Turcja zawarła układ z Sowietami z powodu uczucia niepełności, które uchwala Rady Ligi w sprawie Mossulu wywołała w Angorze. Turcja chciała na Wschodzie zawrzeć podobny pakt bezpieczeństwa, jaki zawarły Państwa na zachodzie Europy. Nowy układ zwraca się wyłącznie przeciwko Lidze Narodów.

Nowości wydawnicze

— I. Grabowski: „Augusta Machajowa”. Ilustracja. Gramatyka-Ostrowskiej. Warszawa. M. Arct. 1926.

Autor popularnego „Finka” daje tym razem dzieciom, starym i młodym historję przybłądzącą o wędrowaniu przez podwodne państwo Królowej wód: robotnej baby i leniwego chłopca tudzież órczki ich Jagusi. — M. Mossocowa: „O królu Bolesławie Chrobrym”. Str. 61. Warszawa. M. Arct. 1926.

Z powodzi utworów popularnych, nadesłanych na konkurs ogłoszony przez Komitet Obchodu Rocznicy Koronacji Bolesława Chrobrego w Lublinie, prace niniejsza została zaszczytnie wyróżniona. I słusznie. Autorka w 10-ciu opowieściach ujęła panowanie Bolesława Chrobrego, poprzedzając je krótkim wstępem o powstaniu państwa polskiego i kończąc królewskim testamentem Chrobrego. Rzecz napisana popularnie, bardzo zajmująco, warta szerokiego rozpowszechnienia wśród robotników, młodzieży i ludu.

rozwoj handlu nie mają.

Postawy posiadają wygląd miasta, lub choćby dużego miasteczka, Duniłowicze to typowa wieś, lub w najlepszym razie, marne miasteczko.

Zdaje się, żeśmy sprawę wyczerpali. Niech nam woino będzie na zakończenie zaznaczyć, iż trudno przypuścić aby jednolita przychylna dla Postaw opinja szeregu wyższych urzędników administracyjnych (p. p. Romana, Raczkiewicza, Twardo) wynikała ze względów ubocznych. Trudno pomysleć aby ci panowie mogli z innego, jak z państwowego punktu widzenia na zatarg Postaw z Duniłowiczami patrzeć, dlatego jesteśmy pewni, że raz powzięta przez Radę Ministrów decyzja w sprawie przeniesienia do naszego miasta powiatu żadnej rewizji a tembardziej zmiany już nie ulegnie.

K. Post.

Wilno odcięte od świata.

Szalona burza śnieżna powaliła tysiące słupów telegraficznych.

W mieście i okolicach.

W nocy z 23 na 24 grudnia, rozszalała niespodziewanie nad Wilnem i najbliższymi okolicami, burza niesamowita. Niezwykłość jej polegała nie na sile wiatru, obfityści śniegu i t. d. ile na stratach jakie wyrządziła. — Wilno zostało raptownie odcięte od świata, jak to się popularnie mówi w dzisiejszych czasach telegrafu, telefonu, radio i innych środków porozumienia na odległość.

Okolo godziny 3 w nocy, dn. 24 b. m. zaczął padać śnieg obfitemi płatami. Mokre, zlepienie masy tego śniegu, ucepiły się drutów telegraficznych, pokryły ciężką warstwą odrutowania słupów. Już około godz. 5 nad ranem padły pierwsze słupy. Wiatr był maly. Słupy padały jedynie pod ciężarem śniegu mokrego, pociągając za sobą inne. W krótkim czasie zapanowało nad miastem dziwne poruszenie. Druty elektryczne rwaty się, wywołując krótkie spięcia, wśród kurzący leżącego z nieba śniegu biłyśkały błyskawice elektryczne, słupy z chrzęstem i hukiem padały na ulice, łamały drzewa, płoty, obdzierały tynek z murów domów i wybijały gdzieniedzie nawet szopy. Niesamowity chaos nocny.

W samym Wilnie, leżące i potamane słupy, brak połączeń telefonicznych i częściowo światła elektrycznego, wywołało przynębiające wrażenie.

Jak się dowiadujemy prawie wszyscy abonenci w Wilnie, w liczbie około 1000 zostali pozbawieni połączeń telefonicznych, jak również zamarł cały ruch telefoniczny i telegraficzny poza miejscowy. Dzięki kierownictwu wydziału technicznego Dyrekcji Poczty i Telegrafów część abonentów w tem przeważnie urzędy państwowe jak i władze bezpieczeństwa otrzymały już połączenie telefoniczne.

Z pośród połączeń międzymiastowych narazie jest czynne połączenie tylko z N.-Wilejką. Komunikacja telegraficzna zaś jest utrzymana na jednym przewodzie z Mołodecznem, N.-Wilejką, Sołami i Landwarowem. Połączenia telegraficzne z Warszawą udało się nawiązać już w dniu 27 bm.

Wobec niesprzyjających w dalszym ciągu warunków atmosferycznych w połączeniu z Warszawą zachodzą dotąd częste przerwy uniemożliwiające normalną pracę nad uruchomieniem linii telegraficznej.

Według zebranych informacji szkody wyrządzone z powodu uszkodzenia połączeń telegraficzno-telefonicznych w samym Wilnie dochodzą 100.000 zł. Roboty związane z odbudową uszkodzonych tras i doprowadzeniem sieci połączeń do stanu normalnego potrwać co najmniej trzy tygodnie. Wileńska Dyrekcja Poczty i Telegrafów wydelegowała w tym celu 24 kolumny pracowników na prowincję.

Naprawa przewodów elektrycznych.

Z naprawieniem jednak środków porozumiewawczych, telefonu i telegrafu, nie wszystko będzie do porządku doprowadzone. Oto pytają nas co będzie ze światłem, które w niektórych dzielnicach posłużenstwo wymówiło, zmuszając zaskoczonych mieszkańców zapatrywać się w namię i świecie. Przewody bowiem elektryczne zostały ponoć też poważnie uszkodzone.

W tej sprawie oto, otrzymujemy z najbardziej miarodajnego źródła następujące wyjaśnienia:

W nocy z dnia 23 na 24 grudnia wywracające się słupy i pękające przewody telefoniczne wyrządziły poważne uszkodzenia w powietrznej sieci przewodów elektrycznych.

Wobec powyższego Zarząd Elektrowni zmuszony był zatrzymać wszystkie elektrownie pomocnicze pracujące na sieci przewodów powietrznych i wyłączyć część miasta zasilaną temi przewodami, a to ze względu na możliwe nieszczęśliwe wypadki.

Wysłane patroli remontowe skon-

statowały potłamanie 5 słupów elektrycznych, przez padające słupy telefoniczne, oraz niemożliwość uruchomienia dzielnicy Rossa i Nowogódzkiej, gdzie trzeba z początku usunąć linie telefoniczne leżące na przewodach elektrycznych a dopiero wtedy można będzie przystąpić do remontu linii elektrycznych.

W dniu 24 i 25 b. m. przy dużych wysiłkach udało się doprowadzić do porządku przewody na Zwierzynie, Koszarach Szepetyckiego, Zarzeczu, Antokolu i na ulicy Wileńskiej.

Dnia 26 b. m. uruchomiono elektrownię Szejniuka oraz naprawiono dzielnice Snipszki i Łukiszki. Dnia 27 bm. pracowano w dzielnicy Nowogódzkiej i uruchomiono ul. Radzińska.

Zupełnie zlikwidowanie robót będzie można skutecznie dopiero za 4—5 tygodni i straty wynoszą około kilkudziesięciu tysięcy.

Wilki na pograniczu.

Zarządzenia K. O. P.

Z pogranicza donoszą: w nocy z dnia 26 na 27 b. m. na żołnierza pełniącego służbę pikietową obok słupów granicznych niedaleko strażnicy K. O. P. Nowy-Pohost gminy Dołhinowskiej pow. Wileńskiego napadła para wilków. Żołnierz broniąc się zabił jednym wystrzałem obu napastników. Dowodzący 3 brygadą K. O. P. wydał rozkaz, by podległe oddziały K. O. P. pomagały miejscowej ludności w walce z coraz wzrastającą plagą wilków, które całemi stadaami napadają na wioski przygraniczne. (i)

Wyspiański w Reducie

Na marginesie Wyzwolenia

Jak dotąd ideałem teatru polskiego jest teatr Wyspiańskiego. I na długo jeszcze nim pozostanie, tak ze względu na siłę samego twórcy, jak i stadium rozwojowe sztuki scenicznej u nas.

Drugą prawdą jest to, że teatrem Wyspiańskiego w Polsce dotąd jest Reduta. Próby czynione w teatrze im. Bogusławskiego w Warszawie przez ludzi rozumiejących teatr współczesny, nie wiem czy doprowadzą do wyników trwałych ze względu na daleko posunięte tam eksperymentatorstwo, w jaskrawych objawach swych zacierających, zdaje się, dzieło twórcy.

Ażeby zrozumieć czemu jest inscenizacja Wyzwolenia w Reducie, należy choćby ogólnikowo wiedzieć czemu jest Reduta?

To co niżej powiem o tym zespole ludzi, poświęcających swe ambicje twórcze teatrowi, będzie moją własną obserwacją Reduty z jej okresu warszawskiego i krótkiej jej pobytu w Wilnie. Jeżeli wkradną się tu, nieścisłości, rad będę usłyszeć słowa miarodajne ze strony kierownictwa Reduty do czego powołany jest tak wy-

mowny i sugestywny w swych wywodach Mieczysław Limanowski. Czemu jest Reduta?

Czem działał, jeszcze nie wiem i to się da dopiero stwierdzić po bliższym poznaniu, po dłuższej obserwacji, podczas tych długich wieczorów zimowych, które spędzi publiczność wileńska w teatrze na Pohulance.

Jedno wiem bezsprzecznie, że dużą Redutę jest Juliusz Osterwa, instynktom jej, trafnym i subtelnym instynktom — Mieczysław Limanowski. Środkiem przez który osiąga się cel artystyczny — Zespół — organizacja artystów bezimiennych, których indywidualności zestrojone ręką kierownictwa artystycznego: reżysera, inscenizatora, malarza, muzyka i t. d. składają się na wyraz tych dążeń i celów, które przyswajając Reducie. Tworzywem orientującym i wytyczającym ogólny kierunek jest tekst autora materialna podstawa koncepcji inscenizacyjnej, dla teatru zaś o którym mowa, najidealniejszym autorem jest właśnie Wyspiański.

Dlaczego?

Wyspiański w jednej osobie był wielkim autorem dramatycznym, znakomitym (aczkolwiek milczącym) reżyserem i malarzem. Inaczej mówiąc w umyśle Wyspiańskiego obok kon-

cepcji ideowej i literackiej dzieła, powstawała koncepcja reżysersko-inscenizacyjna w najszerszym słoju pojęciu. To znaczy tworząc Wyspiański widział scenę i czuł akcję dramatyczną.

Stąd właśnie zamówienie jego do formy i charakteru komedji dell'arte, stąd równomierne rozłożenie idei dzieła na całość utworu, na wszystkich wykonawców, stąd ułubiony dialog bohaterów parami, wreszcie w momentach kulminacyjnych chór, rolę swą zblizony do chóru tragików greckich. Jeśli dodamy do tego, że chór Wyspiańskiego był często jego refleksją artystyczną własną, był tym vox populi, sądem bezstronnego widza — rozumiemy jak idealne warunki posiadał dramat, a ściślej mówiąc teatr Wyspiańskiego dla reprezentacji Reduty.

Z tego co wyżej powiedziałem wynika, że w teatrze Wyspiańskiego tkwi duże poczucie realizmu, rzeczywistości, ujmowanej właśnie przez chór, jako świadków działającego się dramatu. Ta rzeczywistość, przemawiająca z jego dzieł w koncepcji scenicznej ma swój odpowiednik w terminie: realizm teatru.

I tu zbliżamy się do drugiej charakterystycznej właściwości Reduty: do realizmu inscenizacji. Mój Boże!

czego się nie nasłuchał już ze strony krytyki teatr realistyczny w Polsce... P. Anatol Stern, powołując się na „autorytet” Jewreina, który teatr naturalistyczny stał na równi z...synkizmem, żądał przed kilku laty dla Polski teatru eksperymentalnego.

Zapomniał ta krytyka, iż eksperyment sceniczny (jak to się działo w Reducie przy wystawieniu „Dziwniej ulicy” Czełowskiego) o tyle jest dobry, o ile po eksperymentie pozostanie coś trwałego, co przestanie być próbą, a stanie się trwałym nabytkiem teatru. I dlatego eksperyment sceniczny nie wytrzymuje praktyki a la longue.

Głębiej przeżył idee utworu przez Wyspiańskiego, zanim utwor ten otrzyma kształt sceniczny, przedstawiłoby niejakie dzieła Wyspiańskiego dla inscenizacji Reduty. Zespół bowiem przedtem anieli nie przystąpił do próby widowska scenicznego — ma za obowiązek pracą własną i przy pomocy cudzej, to znaczy kierownictwa, przeżyć wewnętrznie utwor, objąć jego całość, poznać go w szczególności, i wówczas wyrażającą się koncepcją sceniczną dzieła jest niejaką pracą całego zespołu. (Warunek, który musiaby być przyjęty we wszystkich teatrach pol-

skich).

Czem jest dobrze zrozumiany realizm inscenizacji — widzieliśmy na przedstawieniu inauguracyjnym, kiedy „bram teatru ledwo uchylono”. Rozpoczęła się walka dwojuchów: Konrada i Geniusza, Prometeusza i niejakiego Chrystusa, duchów symbolizujących od dawien dawna zło i dobro. W srooku stoi chór — czyli my, obserwatorzy, ustosunkowujący się do rzeczy, która dzieje się na theatrum.

W samej architektonice utworu, w jego podstawowej budowie widzieliśmy potrzebę realnego ujmowania zjawisk, konieczność rzeczywistego nastawienia się widza i słuchacza. I zasługą Reduty pozostanie, że koncepcja utworu Wyspiańskiego realistycznie potraktowała. W akcie pierwszym, gdzie poszczególne osoby tłumem charakterystowały i symbolizowały (jak mówić przyjęto) „upióry myśli narodowej” braku w wykonaniu może pewnej dosadności charakterystyki stylu, pewnej twardej rzeczywistości w słowach Karmazyna i Holysza, tak świetnie sportretowanych, jakby z obrazu Matejki.

W akcie trzecim (jak wogóle w dramacie) chór właśnie powołał do zajęcia stanowiska pomiędzy pozycją

Co mówi prezes Dyrekcji Poczty i Telegrafów w Wilnie

Wobec nawałnicy, która przeszła w nocy przedwigliwej nad północno-wschodnią potację naszego kraju, i która odcięła nas od centrum państwa, zwróciliśmy się do Dyrektora Poczty i Telegrafów w Wilnie p. Popowicza, który ze zwykłą uprzejmością w sposób następujący określił skutki katastrofy:

Burza śnieżna, która przeszła nad Wileńszczyznę i północną częścią województwa Nowogódzkiego przyczyniła kolosalne szkody — jeżeli idzie o komunikację telegraficzną. Prawie połowa słupów telegraficznych, czy to na liniach biegnących wzdłuż planu kolejowego, czy na szosach i drogach leży. O rozmiarach katastrofy i najlepiej świadczy fakt że na linii Wilno—Mołodeczno, która stosunkowo najmniej ucierpiała, tak, że można było w krótkim przeciągu czasu doprowadzić ją do stanu używalności zostało przewróconych 460 słupów. W tych wypadkach najwięcej odczuła siła śnieżycy.

— A w Wilnie?

— W Wilnie co innego. Tutaj najważniejszym czynnikiem była siła przeciążenia drutów telefonicznych kolosalną ilością opadu śnieżnego, co z kolei i spowodowało musiato upadek słupów szczególnie przy szalejącym wietrze. 75-80 proc. słupów uległo przewróceniu.

— Czy to prawda, że słupy były nadgnięte?

— Niektóre tak, lecz to nie odgrywa roli, ze względu na to, że nawet niedawno stawiane podwójne słupy doznaly tego samego losu. Zreszta świeże nawet słupy kolejowe na liniach Wilno-Lida i Wilno-Olkieniki, mające przecież znacznie mniej linii i drutów zostały przewrócone.

— Jakie zostały zarządzone środki?

— Jeżeli się rozchodzi o samo miasto natychmiast przyszło nam z pomocą wojsko. Dzięki interwencji K. O. W. wydelegowano w dniu 24 b. m. 2 kompanje 3 pułku saperów, które przyczyniły się do usunięcia w kilku miejscach grożącego niebezpieczeństwa w formie walących się słupów. Następnie przy usuwaniu przeszkód na liniach pomagają personel kolejowy. Na terenie Wilna w charakterze sił pomocniczych, pod kontrolą wykwalifikowanych techników prowadzą robotę robotnicy pozbawieni pracy, oraz personel elektrowni i robotnicy miejscy.

— Kiedy zostanie uruchomione połączenie telefoniczne z Warszawą?

— Prawdopodobnie w ciągu bieżącego tygodnia. Tak władze kolejowe jak Dyrekcja Poczty i Telegrafów dokłada wszelkich starań by zostało w jak najprędszym czasie uskutecznione, gdyż wprowadza to u nas normalne stosunki, tamuje rozwój życia i hamuje normalny ruch maszyn państwowej. Narazie po usunięciu — jak powiedziałem — usterek przywrócono połączenie między Wilnem a Mołodecznem, skąd następnie drogą na Lidę, Wolkowysk, Czeremche, Siedlce nadaje się do Warszawy ważniejsze depezes. Linja ta służy jedynie do nadawania urzędowych depez. Jeżeli się rozchodzi o miasto Wilno doprowadzenie sieci telefonicznej do rozmiarów poprzednich zależne jest od wydajnej współpracy Magistratu m. Wilna i elektrowni, która również na tych samych słupach przeprowadza swoją sieć elektryczną. (i)

Czy JESTEŚ CZŁONKIEM L. O. P. P.

Genjusza a atakiem Konrada, jest tym realnym czynnikiem dramatu, na którym skupia się efekt dramatyczny utworu. I w tej scenie wolającym gre, ruch, czynność aktywną tej masy ludzi, poruszanej walką Konrada z Genjuszem. Na premierze widoczne były niedociągnięcia — chór biernie się zachowywał wobec walki dwojuchów zasadniczych, gigantycznych.

Wreszcie chciałbym się spierać z reżyserem o rolę pathosu w dramacie. Studja krytyczne dzieła Wyspiańskiego ustaliły wielkość tej roli. Ujawnia się pathos Wyspiańskiego w głównych jego bohaterach, odegrywa rolę twórczą, czego dowodem odpowiedź Konrada na pytanie jednej z masek. „Gdzie polega?” — „Smutek”. Autor stworzył Konrada z bólem i potęgą pathosu dużo większą niż Genjusza, a jednak dyr. Osterwa szczęśliwie ominął jednostajność nużąca tego rysu, czego nie da się powiedzieć o wykonawcy roli Genjusza (który to wykonawca przepiękny prolog p. Witolda Hulewicza utopił w ekstazie pathosu).

A teraz niech mi wolno będzie podnieść walory inscenizacji: prostotę, realizm, jednolitość wykonania. Szczególna wdzięczność należy się kierownictwu za akt drugi — za

KURJER GOSPODARCZY

ZIEMI WSCHODNICH

Dzisiejszy zwraca na siebie uwagę sfer gospodarczych.

Jednym z dodatków rysów działalności wileńskiej placówki Banku Polskiego jest to, iż odnosi się ona z należnym zrozumieniem i wyczuciem do zagadnień gospodarczych swego terenu, obejmującego, jak wiadomo cały obszar Ziemi Wileńskiej oraz część Nowogródzkiej. Czynniki kierownicze Banku z równym zainteresowaniem śledzą przejawy życia ekonomicznego samego Wilna, jak też bliższej i dalszej jego prowincji.

Specjalnie nam, „Słowu” jako piśmie o charakterze lokalno-wileńskim, ale i szerszym, ogólnie - kresowym, miło jest ten moment charakteryzujący stosunek na pół urzędowej instytucji finansowej do potrzeb i kwestyj gospodarczych Ziemi Wschodnich uwypuklić. Idzie ten stosunek całkowicie po linii zadań jakie sobie pismo nasze postanowiło, zadań które sprecyzować możemy jako dążenie do najszerszej propagandy potrzeb gospodarczych Ziemi Wschodnich Państwa Polskiego.

Z szeregu imprez, które ostatnimi czasy przedsięwzięliśmy czytelnicy orientują się jakimi środkami zadanie nasze spełniamy.

Tuszymy sobie iż praca nasza nie pozbawiona jest rezultatów, ośmielamy się twierdzić, że np. wydany przez „Słowo” w listopadzie b. r. numer poświęcony Głębokiemu, zdołał już w pewnym stopniu zainteresować czynniki gospodarcze wileńskie tym tak ważnym i ożywionym centrum gospodarczym na północy naszego kraju.

W ubiegłym tygodniu wybrała się do Głębokiego mała wycieczka przedstawicieli wileńskich kół gospodarczych. Pojechali tam Dyr. Wil. Oddz. Banku Polskiego p. Stan. Białas, prezes Stow. Kupców chrześcijan p. Tadeusz Miśkiewicz oraz Dyr. Spółdzielni Rady Kres. Zw. Ziemian, już oddawna uwagę Wilna na Głębokiemu zwracający, p. Michał Obieziński; wycieczka towarzyszył przedstawiciel „Słowa”.

Wycieczka, podczas krótkiego pobytu w Głębokiem, zwiedziła miejscowe instytucje i organizacje gospodarcze, zaznajomiła się ze stanem ekonomicznym Dzisiejszczyzny wreszcie miała możliwość przekonać się naocznie jak wygląda, jakie rozmiary przybrać może, zwykły, tygodniowy targ tamtejszy.

Po powrocie wycieczki do Wilna zwróciliśmy się do poszczególnych z panów, którzy wzięli w niej udział, z prośbą o podzielenie się wrażeniami

* *

Oto co nam o swych spostrzeżeniach komunikował p. Dyr. Białas: — Siołec Dzisiejszczyzny ogłądałem po raz drugi. Wrażenia jakie z Głębokiego za każdym razem wywoziłem były bezwzględnie „orzystne”. Jest ono drugim co do wielkości — ośrodkiem handlowym w Wileńszczyźnie. Ustępuje rozmiarami tylko Wilnu.

Znaczenie gospodarcze Głębokiego wynika ze znacznych możliwości eksportowych terenu, dla którego miasto to jest punktem centralnym

Eksport dzisiejski obejmuje produkty w Polsce naogół poszukiwane t. j. len i siemię lniane. Poza to także niektóre ze zbóż, wśród których w pierwszym rzędzie owies. Eksport ten nie jest bynajmniej mały. Świadczy o tem choćby fakt, iż Dzisiejszczyzna jako rynek, brana jest pod uwagę w handlu zagranicznym lnianiem. Len dzisiejski wywożony jest przeważnie właśnie zagranicę. Jest on, o ile wiem, nawet poszukiwany.

I tu, wydaje mi się, iż Głębokie posiada poważną lukę i to w tak ważnym, że tak powiem, zasadniczym, miejscu. Brak jest tam właściwej organizacji miejscowego eksportu. Brak jest dużego konsorcjum któreby odpowiednio Dzisiejszczyznę eksploatowało, w sensie handlowym, któreby wszelkie transakcje wywozowe załatwiała.

Konsorcjum takie, pracujące w hurcie, poza masowym skupem lnu i gromadzeniem większych jego partii w składach na miejscu, winno by zajmować się także sortowaniem i czyszczeniem surowca przed wywiezieniem zagranicę.

To jest ten skromniejszy zakres działalności dla potrzebnej, zdaniem moim, w Głębokiem placówki.

Szerszy plan obejmowałby mógł również i przeróbkę surowca lepszych gatunków i dostarczanie go zagranicę już w postaci przędzy. Dużego znaczenia tego rodzaju przedsiębiorstwa omawiać nie trzeba.

Dzisiejszy stan rzeczy co do organizacji eksportu dzisiejskiego wygląda tak, że zagranicą pracuje bezpośrednio z producentem miejscowym, przez swych agentów. Każdy targ, każdy jarmark w Głębokiem to intensywna praca przedstawicieli firm zagranicznych czyniących tu zakupy. Mówiono mi np. że przed sześcioma bodaj że tygodniami na jednym z rynków agencji zagranicznej zakupili około 15 tysięcy pudów lnu.

Praca w tych warunkach jest dla zagranicy oczywiście uciążliwa. Stosunki handlowe z drobnym producentem, a takich w Dzisiejszczyźnie najwięcej, nie wpływają dodatnio na całokształt handlu produktami eksportowymi.

Taki tedy Głębokiemu organizacji eksportu brak.

Istnieje też sprawa w pewnym stopniu łącząca się z zagadnieniem lnianiem dzisiejszczyzny. Chodzi o wykorzystanie miejscowego przemysłu ludowego, zwłaszcza drobnego, domowego tkactwa.

Fakt łatwości zdobycia surowego materiału tkackiego wpływa dodatnio na rozwój kłótni. Samodzielnie przynoszą rynki Głębokie duże. Mówiono mi, że wyroby dzisiejskie podobają się powszechnie i nawet zagranicą, w Paryżu, interesowano się nimi na ostatniej wystawie dekoracyjnej na którą okazy trafiły. Czyżby tej gałęzi wytwórczości krajowej nie spożytkować?

— Jak p. Dyrektor znalazł kupiectwo głębockie?

— Mam o niem przekonanie, jako

o b. ruchliwym. Poza pracą codzienną w przedsiębiorstwach, organizuje się, działa w porozumieniu. Wiele mówi już sam fakt iż organizacje kupieckie w Głębokiem liczą ponad 300 członków.

— Zagadnieniem zasadniczym w dobrej obecnej dla kupiectwa jest zagadnienie kredytu. Jakże sobie radzą z kredytami kupcy Głębocy?

— Głównie w bankach miejscowych, z których zwłaszcza jeden: Dzisiejski Pow. Bank Spółd. rokuje duże nadzieje na przyszłość. Jest to w tej chwili druga, co do rozrostu, spółdzielnia kredytowa w Wileńszczyźnie. O ile mi wiadomo, bank ten ma w przyszłości, zaspakając potrzeby kredytowe miejscowego kupiectwa w większym stopniu, niż to miało miejsce dotąd.

— Jakie wrażenie zrobił na p. Dyrektora targ głębocki, który miał pan możliwość oglądać?

— Bardzo dodatnie. Przedewszystkiem olbrzymi ruch, b. liczny udział wsi. Zdumiewa jednak iż podobno targ w Głębokiem trwa cały tydzień. Zjazd włościan ma tam miejsce „codziennie”, tak że właściwie targowe czwartki są tylko kulminacyjnym punktem całotygodniowego jarmarku.

Zwrócić uwagę na dużą zamożność włościan dzisiejskich. Starego kożucha nie ujrzyć na plecach, łaty na burce (jeremiaku) także. Wiele to mówi o zasobach gospodarza, w każdym bądź razie o jego skrzętności.

— P. Dyrektorze, a czy nie zamierzane jest otwarcie w Głębokiem zastępstwa Banku Polskiego?

— Owszem, biorę to właśnie pod uwagę w swych zamierzeniach na przyszłość.

P. prezes Miśkiewicz interesował się w Głębokiem w pierwszym rzędzie organizacją tamtejszego kupiectwa. Zapytany przez nas w tej materii oświadczył:

Słabą stroną życia społecznego na Kresach, jest brak zorganizowania istniejącej we wszystkich niemal jego przejawach. Jeżeli powszechnie brak ten stanowi poważny minus, to w dziedzinie gospodarczej nabiera on wyjątkowej wagi i aktualności.

Dzisiaj zorganizowane są sfery gospodarcze jedynie w większych ośrodkach. Jeżeli chodzi o Wileńszczyznę, to tutaj na powołanie do życia organizacji kupiecko - przemysłowej zdobyto się przedewszystkiem samo Wilno. Wynikło to ze względnie dużej łatwości utrzymania kontaktu ze stolicą, kontaktem, który łatwiej przychodził miastu wojewódzkiemu niż jego prowincji. Niemniej trudności jakie Stowarzyszenie nasze miało w latach ubiegłych nie pozwoliły na rozwinięcie organizacji na całym terenie ku Wilnu ciągnącym. Wskutek tego niektóre ośrodki prowincjonalne zaczęły pracować bezpośrednio w Warszawie.

Takie ciążenie organizacyjne ku stolicy z pominięciem miejscowej centrali, jak w wdanym wypadku Wilna, małe zle strony, że osłabia efekt wystąpień wileńskich organizacji kupieckich w sprawach ekonomicznych Kresów.

Wystąpienia te traktowane są w Warszawie jako lokalne wileńskie i, choćby były najszlachetniejsze, mniej są brane pod uwagę, ponieważ nie reprezentują opinii czynników gospodarczych Ziemi wschodnich jako całości i jako największej, bądź co bądź, prowincji Rzeczypospolitej.

Wszystko to com wyżej wyluszczył skłoniło mnie do wycieczki do Głębokiego, tego największego u nas po Wilnie ośrodka handlowego.

Chodziło mi o nawiązanie kontaktu z tamtejszym kupiectwem, które, jak słyszałem, próbuje się organizować. Zastąpiłem w Głębokiem oddział Warsz. T-wa kupców. Mam przeświadczenie iż jako organizacja, ma on przed sobą dużą przyszłość.

Osobiste zetknięcie się z Prezesem Głębokiej korporacji kupieckiej p. Ottonem Fejertagiem i odbycie konferencji z szeregiem miejscowych kupców, dało mi możliwość nawiązania kontaktu i uzgodnienia akcji na przyszłość.

Jednocześnie doszliśmy do przekonania iż ściśle porozumienie między Wilnem a prowincją jest jak najbardziej wskazane. Powstał nawet projekt zwołania do Wilna w maju r. przyszłego walnego zjazdu ku-

piectwa kresowego. Zjazd ten będzie połączony z uroczystym poświęceniem sztandaru — Wileńskiego Stow. kupców i przem. chrześcijan.

— Jak p. Prezes znalazł warunki pracy dla kupiectwa w Głębokiem?

— Warunki te są wyjątkowo pomyślne, gdyż Głębokie stanowi doskonały teren dla kupiectwa i jego rozwoju, jako ośrodek handlu, związanego z eksportem surowców krajowych.

— Jakież są rezultaty konferencji z kupcami, którą panowie odbyli w Głębokiem?

— Konferencja z miejscowym kupiectwem, jak również z przedstawicielami Dzisiejskiego Pow. Banku Spółdzielczego uzgodniła współpracę obu czynników na miejscu.

Przedstawiciele Banku wyrazili zgodę na dokoopowanie do Rady Nadzorczej dwóch oficjalnych przedstawicieli sfer kupieckich tudzież na ewentualny udział w zarządzie jednego przedstawiciela. Zdaje się iż umożliwi to miejscowemu handlowi korzystanie z kredytów w Banku powiatowym w większym stopniu, niż to miało miejsce dotąd.

— A ogólne wrażenia p. Prezesa?

— Umocnił mnie tylko w dawno nabrane przekonaniu, iż wytyczona a uzgodniona współpraca ster ziemiańskich kresowych z polskim handlem i przemysłem doprowadzi do stworzenia w Wilnie ośrodka organizacyjnego, któremu wszystkie przejawy życia ekonomicznego Ziemi Wschodnich równie będą bliskie i zrozumiałe. To jest życiowa konieczność.

Organizacją rokującą wielkie w tej dziedzinie nadzieje, jest zdaniem moim niedawno powstała Rada Oplekuńcza Kresowa.

(D. C. N.)

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE

— Postulaty przemysłowców i kupców leśnych. 22 b.m. obradował w Warszawie Zjazd rady naczelnej związków drzewnych w Polsce.

Celem zjazdu było zepchnięcie z martwego punktu sprawy przemysłu leśnego, a zwłaszcza eksportu.

Zjazd postanowił złożyć rządowi postulaty przemysłu i eksportu leśnego, zaznaczając, że Polski bilans leśny zdolny jest do eksportu 6 milionów metrów rocznie, gdy tymczasem wywozi się zaledwie połowę, co musi wywierać ujemny wpływ na ogólny bilans.

Prócz przeszkód natury zewnętrznej, jak ogólnie światowy zły stan rynku drzewnego i ogólny kryzys w Polsce, wpływa na to szereg okoliczności, które wymagają gruntownej zmiany, chodzi tu przede wszystkim o zbyt wysokie cła wywozowe, niezbędne w warunkach normalnych dla ochrony rozwoju taniaków, które obecnie wstrzymują jedynie eksport, nie dając nic przemysłowi drzewnemu. Cła te powinny być zmniejszone. Następnie zarządzenie o wpłaceniu walut zagranicznych otrzymanych z eksportu do kas Banku Polskiego, jako obciążające zbytnio musi być zmienione w kierunku obniżenia zamienników.

Z obniżenia taryf kolejowych Rada zrezygnowała, natomiast domaga się zniesienia obciążania towaru przewożonego kolejami według teoretycznej ładowności wagonów. Rada uznała za niezbędne zniesienie opłat nawigacyjnych nie nie dających skarbowi a dla przemysłu uciążliwych.

Prócz tego Rada stwierdziła, że w niektórych częściach Polski danina lasowa pobierana była od lasów wyeksploatowanych przed wejściem w życie ustawy o daninie.

Państwo mogło by w znacznej mierze przyjąć z pomocą przemysłowi leśnemu sprzedając lasy państwowe solidnym firmom na kredyt, przyczem absolutnie niedopuszczalny jest system stosowany w niektórych okręgach a polegający na wyznaczaniu cen za las państwowy w dolarach, zwłaszcza w czasie kiedy rząd zwraca się do społeczeństwa z apelem, by nie podnosić cen.

Następnie Rada uchwaliła szeroko propagować ideę wzięcia przez Polskę udziału w wszechświatowym Kongresie leśnym, który odbędzie się w maju 1926 r. w Rzymie i obradować będzie nad sprawami rozwoju lasów oraz handlu i przemysłu leśnego, jak również w wszechświatowej wystawie leśnej (w Medjolanach maj 1926 r.).

Obradom rady przewodniczył p. Dąbrowski. Jako przedstawiciel związku właścicieli lasów występował p. Jankowski. Wileński związek reprezentował p. Kroszkin.

Delegacja rady złożyła p. Ministrowi Handlu i Przem. powyższe postulaty, oraz przyjęta została przez Ministra Rolnictwa, którego prośba coinaż waloryzowanie należności i nie podwyższanie taks leśnych. Pan Minister obiecał zająć przychylnie w tej mierze stanowisko.

W początkach stycznia delegacja przyjęta zostanie przez p. Ministra Dziechowskiego. (b)

Roman Ruciński

WILNO, Wielka 30 tel. 253

Wyroby lniane i bawełniane
Jedwabie
Wełny
Plusze jedwabne, franki, kołdry, watalina—wybór flaneli

za gotówkę na raty

Od dnia 28 — 31 grudnia 1925 r.

Wyprzedaż

przedinwentarzowa towarów wysortowanych

resztek

za gotówkę

— Podatki przypadające na styczeń 1926 r. W styczniu 1926 będziemy płacili następujące podatki:

1) podatek obrotowy za II-gie półrocze 1925, od zajęć przemysłowych, wolnych zajęć zawodowych, przedsiębiorstw sprawozdawczych, handlowych poniżej II kategorii i przemysłowych poniżej V kategorii.

2) Trzecia rata jednej trzeciej podatku wymierzonego od obrętu za I półrocze 1925 r.

3) Podatek od skrzynek depozytowych za cały rok 1926 z góry.

Oprócz tego płatne są: podatek obrotowy za grudzień od przedsiębiorstw handlowych I i II kat. przemysłowe od I do V kat., podatek dochodowy od uposażeń służbowych,

oraz wszystkie inne podatki, których termin płatności wyznaczono na styczniu 1926 r.

Kronika miejscowa.

— Świadczenia przemysłowe winne być wykupione przed 1 stycznia. Ministerstwo skarbu zawiadomiło izbę skarbową że świadczenia przemysłowe na rok 1926 winny być wykupione bezwarunkowo do końca 1925 roku.

Winni niewykupienia w powyższym terminie świadectw przemysłowych będą podlegały grzywnie od 3 do 20-krotnej państwowej opłaty za świadectwo.

— Ceny na drożdże. Poczynając z dnem 24 bm. drożdże na rynku wileńskim podrożały o 25 proc. (b)

Dywersanci litewscy mają kontakt z bolszewickimi.

Z pogranicza łotewskiego donoszą: W nocy z dnia 25 na 26 b. m. łotewska straż graniczna aresztowała dwóch osobników, w czasie przekraczania granicy z Rosji do Łotwy. W czasie badania w policji politycznej, przyznali się, że są członkami oddziału dywersyjnego i usiłowali dostać się z Rosji przez Łotwę do Litwy, by tam przyłączyć się do organizacji dywersyjnej, organizowanej przeciwko Polsce, przez rząd litewski. W czasie dalszych badań złożyli rewelacyjne wprost zeznania, że z oddziału w którym służyli już około 80 proc. kolegów przeszło do Litwy, bądź przez Łotwę, bądź przez terytorjum polskie. Ta ostatnia jednak droga jest mniej bezpieczna ze względu na znacznie silniejszą obsadę obu linii granicznych.

Podając tę wiadomość zacierpniętą z miarodajnego źródła, stwierdzamy, że nie jest ona jeszcze sprawdzoną. Wszystko jednak wskazuje na jej prawdziwość. (i)

KRONIKA

WOJSKOWA.

WTOREK

29 Dnia

Tomazza.

Wsch. st. o g. 7 m. 44.

Zach. st. o g. 3 m. 31.

KOŚCIELNA.

— (b) W sprawie parafii w Olanach. Kurja Djecezjalna Wileńska zwróciła się do Starostwa Wil. Trockiego z prośbą o poczynienie kroków w celu ochrony piewanji w Olanach gm. Podbrzeskiej gdzie się organizuje nowa parafia. Budowa piewanji nie jest jeszcze ukończoną i wobec tego Kurja nie może wyznaczyć proboszcza. Wśród ludności miejscowej zaś rozszły się pogłoski że niezajęta piewanja zostanie oddana do użytku kompanji granicznej.

URZĄDOWA.

— (b) Wszzechpolski zjazd mahometan. W wszzechpolski zjazd mahometan, jaki odbywa się obecnie w Wilnie, wydelegowany został specjalny przedstawiciel Min. Spraw Zagranicznych p. Grabowiecki, który powitał zjazd imieniem Ministerstwa podczas uroczystości, jakie odbyły się wczoraj w gimnazjum im. Lelewela.

Udział w zjeździe, prócz czterdziestu trzech przedstawicieli parafji wzięli: pp. Delegat Rządu O. Malinowski, Naczelnik Dworakowski, prokurator Pilszczyński, prezes Sądu Okręgowego Szopiński i inni.

— Legalizacja narzędzi mierniczych. Wileński urząd miar informuje: Wobec tego, że prawomocność cech legalizacyjnych na narzędziach mierniczych zalegalizowanych w 1923 roku wygasła z dniem 31 grudnia r. b. i narzędzia te bez ponownienia cech legalizacyjnych nie mogą być używane w obrocie publicznym w 1926 roku, Urząd Miar ponawia wezwanie do bezwzględnego zgłaszania wymienionych narzędzi do legalizacji, uprzedzając, że zbyt duży nawał pracy w Urzędach Miar po nowym roku, zmusi zgłaszane masowo do legalizacji narzędzia przetrzymać dłuższy czas, gdyż zachowana będzie kolejność przy wykonywaniu legalizacji.

Szczególnie zwraca się na powyższe uwagę aptek i wogóle przedsiębiorstw posiadających jedyny komplet narzędzi mierniczych z cechą 1923 r.

Ujawnione w 1926 roku w obrocie publicznym narzędzia miernicze z cechami legalizacyjnymi 1923 roku będą bezwzględnie zatrzymywane jako nielegalne.

— (i) Wyjazd gen. Pożerskiego. Komendant Obozu warownego i komendant garnizonu m. Wilna i Nowo-Wilejki gen. bryg. Pożerski wyjechał w dniu wczorajszym na kilka dni do Warszawy w sprawach służbowych.

— (j) Noc Sylwestrowa w kasynie garnizowem. Komitet pań Rodziny Wojskowej w Wilnie nosi się z zamiarem urządzenia w salach Olicerskiego kasyna garnizonowego w Wilnie nocy sylwestrowej, uroczonoj szeregiem ciekawych atrakcji.

SĄDOWA.

— (b) Proces komunistyczny. Sąd Okręgowy pod przewodnictwem w-przesa Owsianki przysięgł w dniu wczorajszym do rozpoznania znaney w Wilnie z opowiadań sprawy dziełnastu oskarżonych o współudział w dostarczaniu GPU, w Mińsku via „komisarz” Potworowski materiału dotyczącego zarządzeń władz wojskowych polskich.

Główną postacią tej afery jest współoskarżona Genia Dejczman, z zawodu hałciarka.

Po sprawdzeniu personalji oskarżonych Sąd postanowił w stosunku do oskarżonych, którzy nie stawili się na salę obrad, powziąć decyzję, mocą której kaucja złożona przez nich zostaje skontfiskowana na rzecz skarbu, a sprawa ich zostaje wyłączo-

na. Dalszy przebieg rozprawy odbywa się przy drzwiach zamkniętych.

— (b) Licytacja. 11 stycznia odbędzie się w sali sądu okręgowego sprzedaż w drodze licytacji majątku Bezdany należącego do p. Eugenji Tęczyńskiej obszaru 3173 dziesięciny i będącego w zastawie w Wileńskim Banku Ziemskim na pokrycie należności Skarbowy Państwa oraz Michałowi Efrasowi.

Licytacja odbędzie się od sumy 35 tysięcy złotych, wobec czego ewentualni kandydaci muszą złożyć wadium w kwocie 3.500 zł.

Licytację prowadzić będzie komornik p. Legiecki.

MIJSKA

— (x) Posiedzenie Rady Miejskiej. We środe, dnia 30 grudnia b. o. g. 8 wiecz. odbędzie się w Magistracie m. Wilna posiedzenie Rady Miejskiej. Porządek dzienny obejmuje następujące sprawy:

1) Wniosek radnych Godwoda, Nagrodzkiego i Wygodzkiego w sprawie wszczęcia sprawy o spieszenie wyborów do Rady Miejskiej.

inscenizację sceny Konrada z Maskami, które były...panami w marynarkach, jak nie bez żalu i z ubolewaniem wyraził się jeden z recenzentów. A to właśnie, mojem zdaniem, była najtrafniejsza realizacja pomysłu Wyspiańskiego. Maski, symbolizujące (ach, ten wyraz!) myśli Konrada, które przychodziły kiedy chcą i gdzie chcą, właśnie są, jak owi panowie w marynarkach, zda się, wszystkie jednakie, a jak bardzo różne. Mówi Wyspiański:

„W tym czasie maski znaczącej mają takich, co myślą swą ukrywają i nigdy jej nie stawiają jano cudza jest, czyli ich jest własna.”

— — —
„są maski twarze młode, stare, pomie-
te rysów zmarszczką kreta.”

Nie wiem czy potrafili kto wyłomaczyć dlaczego maski mają być w powłóczystych togach, z maską(?) na twarzy (tak!) i patetycznie mają deklamować, tajemniczo się zjawiając i ulatniając... Reduta słusznie z tem zerwała.

Powyżej przedstawiłem dorobek inscenizacyjny *Wyzwolenia* tak jak mi się widzi w rzetelnym i artystycznym, zgodnym z duchem dzieła i naogół trafnym wystawieniu Reduty.

I na zakończenie tych uwag po-

bieżnych, chciałbym powiedzieć z Muzy, zjawiającą się wiaz z rozświetlaniem rampy:

„Ktokolwiek wiesz, co znaczy polska mowa, przybujaj tu, — odzyskaj Słowa taską.”

* *

Chochlik drukarski, który wkłada się zwykle do wywodów w miejscach najdrażliwszych, bo osobistych i tym razem wkraśl się do mojej pierwszej recenzji w zakończeniu, gdzie składałem należąca dań p. Czesławowi Jankowskiemu. Chochlik ten, któremu właśnie p. Cz. J. poświęcił tak piękne i trafne uwagi na łamach *Słowa*, splatał, mszcząc się, złośliwego figla. Wywód mój brzmić powinien... uważam za swój miły obowiązek „obowiązek jednego ze stałych do ostatniej chwili czytelników uwag o teatrze, wypowiedzianych na tem miejscu z tak niepospolitem znanstwem, z tak ujmującym talentem przez p. Czesława Jankowskiego, do złożenia mu słów szczerzej podzięk i uznania właśnie w imieniu tych tak licznych czytelników” i t. d.

W. Piotrowicz.

skiej. 2) Referat w sprawie rewizji uchwał Rady Miejskiej z dnia 20 III i 10 IV 1924 r. w przedmiocie ustalenia godzin handlu w zakładach gospodnio-szynkarskich. 3) Referat w przedmiocie uporządkowania sprawy wydawania zaświadczeń do wydziału hipotecznego przy Sądzie Okręgowym w Wilnie i ustalenie opłat za czynności z tem połączone. 4) Referat w przedmiocie przeniesienia kredytów z jednego działu budżetu 1925 r. do innych. 5) Wniosek w przedmiocie prowizorycznego kredytu budżetowego na styczeń 1926 r. 6) Wniosek w sprawie ustawowego wyodrębnienia przedsiębiorstw miejskich. 7) Wniosek w przedmiocie akcji pomocy bezrobotnym. 8) Referat w sprawie zmian pewnych etatów na rok 1926-ty. 9) Wniosek w sprawie samodzielnego podziału komunalnego od gruntów państwowych, położonych na obszarze m. Wilna na rok 1926. 10) Wniosek w sprawie podatku komunalnego od placów budowlanych i od gruntów o charakterze budowlanym na obszarze m. Wilna na rok 1926. 11) Wniosek w przedmiocie podatku miejskiego od lokali na rok 1926. 12) Wniosek w przedmiocie podatku miejskiego od zbytku mieszkaniowego na r. 1926. 13) Wniosek w sprawie podatku mieskiego od przemysłu i handlu na r. 1926. 14) Wniosek w sprawie udziału w państwowym podatku dochodowym na r. 1926. 15) Wniosek w sprawie podatku mieskiego od spożycia i zużycia, względnie produkcji na r. 1926. 16) Wniosek w przedmiocie ustalenia na r. 1926 opłat od wehikulów i zwierząt pociągowych za zużycie bruków. 17) Komunikat w sprawie zmiany ustawowej § 10 statutu podatku od psów i od przedmiotów zbytku. 18) Referat w sprawie podania b. sekwestratora Wołyńskiego o odszkodowanie za nieszczyśliwy wypadek. 19) Wybory członka do Komisji Technicznej na miejsce ustępującego z niej Radnego dra C. Szabada.

— (x) Posiedzenie komisji finansowej. W dniu dzisiejszym o godz. 8-iej wiecz. odbędzie się w Magistracie posiedzenie komisji finansowej. Na posiedzeniu tem rozpatrzone będą sprawy podatkowe i etatowe na rok 1926.

SKOŁA.
— Kurs metodyczno-katechetyczny. Zapowiedziana na środę 30-go grudnia, godz. 11-a, lekcja wzorowa niniejszym się odwołuje. Wznowienie wykładów 30-go grudnia, o godz. 6-iej wieczorem w 1-iej auli U. S. B.

— (i) Zjazd nauczycieli tow. «Rytas». W dniu wczorajszym rozpoczęły obrady w lokalu tymczasowego komitetu litewskiego ogólny zjazd nauczycieli, pracujących w szkołach prowadzonych przez Towarzystwo oświatowe «Rytas». Zjazd będzie trwał przez dwa dni.

OPIEKA SPOŁECZNA I PRACA.
— (i) Bezrobotni mają pracę. W związku z przywracaniem normalnego funkcjonowania sieci telefonicznej i elektrycznej na terenie m. Wilna, w dniu wczorajszym zapotrzebowano z Państwowego urzędu pośrednictwa pracy 180 bezrobotnych.

Z ŻYCIA ŻYDOWSKIEGO
— (x) Opal dla biednych rodzin wyznania mojżeszowego. W dniu wczorajszym odbyło się w Wilnie posiedzenie żydowskiego komitetu, celem udzielenia biednym wyznania mojżeszowego opatu. Komitet ten poczynił starania dla zebrania dla wyżej wspomnianych biednych 150 sążni drzewa.

— (x) Zjazd sjonistów w Wilnie. Z dniem 27 b. m. rozpoczęły się posiedzenia zjazdu przedstawicieli sjonistycznego funduszu narodowego w Wilnie. Na zjazd ten przybył cały szereg przedstawicieli z Wileńszczyzny.

RÓŻNE.
— (x) Opóźnienie się pociągu Warszawskiego. Z powodu śnieży, jaka nawieciała w ostatnim czasie Wileńszczyznę pociąg pośpieszny z Warszawy przybył w dniu wczorajszym z opóźnieniem.

— **Choinka u prezesa Powowicz.** Prezes Dyrekcji Poczt i Telegrafów pan Jan Popowicz z małżonką zaprosili do siebie na choinkę, w pierwsze święto Bożego Narodzenia dziesiątą niższych funkcjonariuszy pocztowych. W gościnnym domu państwa prezesa dnia tego, o godz. 4-ej po południu zebrali się z rodzicami około 80 dzieci, do których przemówił w podniosłych słowach J. E. ks. Biskup dr. Władysław Bandurski. Następnie bardzo ładne przemówienie wygłosił pan prezesowa Oktawja Popowiczowa — sprawiło ono na dziesiątce wielkie wrażenie. Z kolei, państwo prezesa otworzyli dla dzieci książki i lalociami. Sympatyczna uroczystość zakończyła się o godz. 7-iej wieczorem. Wśród zaproszonych gości byli między innymi obecni pp. prezesostwo Stanisławstwo Lewakowscy, Zbigniew Lewakowski, mecenasstwo Olszewscy ze Lwowa i pułkownikstwo Bolesławstwo Popowiczowie.

— **Z ruchu wydawniczego.** Nakładem Księgarni Wydawniczej Józefa Zawadzkiego w Wilnie ukazały się następujące kalendarze na r. 1926:

Wileński Kalendarz Informacyjny — księga adresowa m. Wilna. Zawiera prócz działu kalendarzowego: Wiadomości statystyczne o Polsce, przegląd wydarzeń z zakresu polityki zagranicznej oraz spraw polskich za r. 1925, tudzież Przegląd Wileński, Dział Informacyjny (taryfy i informacje) oraz Dział Adresowy (adresy m. Wilna i adresy ważniejszych władz i urzędów w Warszawie). Całość ozdobiona licznymi ilustracjami i tablicami statystycznymi. Cena zł. 2.

Kalendarz - Poradnik Kolejowy Polskiego — pierwsze tego rodzaju wydawnictwo w Polsce. Na treść składają się prócz działu Kalendarzowego Poradnik Obywatelski (Rzeczpospolita Polska w świetle liczb i faktów, wedle najnowszych źródeł) oraz Poradnik Służbowy (wiadomości i wskazówki praktyczne z dziedziny kolejownictwa i gospodarki kolejowej). Wydawnictwo to, pozostające pod redakcją Jerzego Kamińskiego, a przy współdziałaniu wybitnych fachowców, podaje w szeregu sumiennie opracowanych artykułów, całokształt wiadomości niezbędnych dla każdego urzędnika i pracownika kolejowego. 200 str. ścisłego druku z portretem Prezydenta R. P. Cena egz. brosz. zł. 2. — w opr. płóc. 3.

— **Występy kabaretowe w kinie «Heljos».** Od pewnego czasu w kinematografach wileńskich rozpoczęły się występy kabaretowe jako część nadprogramowa wyświetlanych filmów. Program tych występów często bardzo przekracza ramy minimalnej przyzwoitości i granicy wprost z pornografią. Związka program świąteczny kabaretu w kinie «Heljos» w dn. 26-go b. m. celował pod względem dialogów pornograficznych, jakby zyciem wyjętych z jakiegos «Bociana» lub «Erotonu».

Dyrekcja kina widocznie nie cenzuruje programów występujących recytatorów, którym się przysłuchuje młodzież szkolna płci obojga. Występy kabaretowe w «Heljosie» są tembardziej niemilą niespodzianką ponieważ kinematograf ten cieszył się zawsze dobrą opinią.

ZEBRANIA I ODCZYTY.
— **Walne zebranie Oddz. Ligi Morskiej i Rzecznej** odbędzie się w dniu 30 b. m. o godz. 7-iej wieczorem w lokalu Stow. Urzędników Państwowych. Na porządku dziennym wybór przewodniczącego, sprawozdanie zarządu, wybory nowego zarządu i program dalszej działalności.

TEATR I MUZYKA
— **Teatr Polski.** Dziś ukaże się doskonała operetka hoenderska Vanja Ennen'a «Kłódka Montmartre» z gościnnym występem primadomy teatru krakowskiego H. Kramerowej oraz wybitnego artysty teatrów warszawskich S. Wolfińskiego. W rolach głównych wystąpią: Z. Kosinaka, L. Sempolniski, B. Witowski, S. Buskiewicz i inni. Dyryguje W. Szczepański.

Operetka ta ze względu na interesującą treść, piękną muzykę, oraz świetne wykonanie zdobyła sobie ogólne uznanie publiczności.

Wobec tego pani Ludmiła zerwała się z łózka o ósmej zrana. Usiadła na łóżku i doszła do wniosku że wstała tak wcześnie nie napróżno, gdyż w ciągu dzisiejszego dnia miała jeszcze do załatwienia bardzo wiele spraw: kupić walizkę, zamówić miejsce w wagonie sypialnym, udać się do modystki, do krawcowej i do szewca, wstąpić po drodze do apteki i złożyć w międzyczasie dwie wizyty.

Od czego zacząć?
— Trzeba ułożyć plan i ściśle się doń stosować w przeciwnym razie nie zdąży wszystkich załatwić... A więc — przedewszystkiem pojadę do modystki...
Pani Ludmiła już spuściła nogi i nagle zatrzymała się:
— Do modystki?... Dlaczego właściwie najpierw do modystki, a nie do krawcowej lub do apteki?
Odpowiedzi na to pytanie nie znalazła.
Szeroko rozwartymi oczyma rozej-

Ceny miejsc zniożone.
W czwartek odbędzie się wieczór sylwestrowy o specjalnym programie, składającym się z piosenek, sketch'ów, produkcji tanecznych, monologów humorystycznych.

— **Poranek pieśni i tańca.** Ze względu na wielkie powodzenie artystyczne — w piątek 1-go stycznia o g. 12 m. 30 pp. powtórzone będzie poranek pieśni i tańca poświęcony kompozycjom polskim. Udział biorą J. Krużanka, H. Łaszkiewiczowa, A. Szukiewicz. Przy fortepianie W. Szczepański. Ceny miejsc najniższe.

— **Reduta na Pohulance** gra dzisiaj po raz pierwszy komedję muzyczną Fredy i Moniuszki «Nowy Don Kiszot» z udziałem prawie całego zespołu, wzmacnionego w chórach uczelniami prof. Ludwiga. W środę po raz drugi komedję Zeromskiego «Uciekła mi przepióreczka». W czwartek (Sylwester) odbędzie się dwa przedstawienia: o 6-iej rano pierwszy komedja Baluckiego «Dom otwarty». W dzień Nowego Roku o 12-iej, po cenach zniożonych do połowy, widowisko dla dzieci i ich wychowawców «Po Wilji», złożone z pieśni i kolend inscenizowanych, o 4-iej «Nowy Don Kiszot», o 8-iej po raz czwarty «Wyzwolenie» z udziałem całego zespołu Reduty.

Organizacjom i stowarzyszeniom, szkołom i instytucjom, zarząd Reduty wydaje biletów, uprawniających członków do zniżek 50 proc., z których można korzystać każdego dnia i na wszystkich miejscach w teatrze.

Ofiary.
— Zamiast życzeń świątecznych i noworocznych na rzecz komitetu «Chleb dla dzieci» Minister Spraw Wewnętrznych p. Władysław Raczkiewicz — 100 zł.

Delegat Rządu w Wilnie p. Olgierd Malinowski — 25 zł.

Zamiast życzeń świątecznych i noworocznych p. Kazimierz Luboński składa zł 5 na dom Ludowy P. M. Szk. na Antokolu.

Zabawa i strzał śmiertelny.
W mieszkaniu Marcina Kowalewskiego we wsi Pomerecz gm. Turgielskiej podczas zabawy jaka miała miejsce w dniu 27 b. m. powstała bójka w trakcie której Jan Pozniak i Józef Sienkiewicz pobili dołkiewie żołnierza I p. p. Leg. A. Prokopowicza.

Awanturników dobrobrono, jednak sprawa ta miała dalszy przebieg, bowiem w chwili kiedy pobity wracał w towarzystwie żony i znajomego, Wacława Pozniaka, nauczyciela szkoły w Żukojnach — Surockich awanturnicy znów usiłowali pobić Prokopowicza.

Pozniak widząc grożące niebezpieczeństwo dał kilka strzałów z których jeden zabił J. Sienkiewicza.

Sprawa została skierowana do sądziego śledczego II rewiru pow. Wil.-Trockiego. (b)

Z Calej Polski.
— **Dwie tragedje w Zakopanem.** Z Zakopanego donoszą: Onegdy przybyli do Zakopanego z Sosnowca 20-letni Wincenty Galas i Janina Czesława Kręcka (18). Przyjeźdźni zamieszkali w Konstynówce, skąd czynili wycieczki. Między innymi wybrali się do Morskiego Oka. Po drodze zatrzymali się w jednym ze schronisk i tam Galas poczęstował górala wódką. Góral stracił przytomność i nie mógł dalej jechać. Galas i Kręcka poszli w dalszą drogę pieszo. Między 29 a 30 kim. Galas, który szedł spadziastą ścieżką, przywołał do siebie Kręcką, wyobrył rewolwer i strzeił do niej. Następnie dał kilka strzałów do siebie, zabijając się na miejscu Kręcka ranna przyczłogała się na szosę, gdzie ją znaleźli taternicy. Działo się to o godz. 5 po poł. Pogotowie przywiozło Kręcką do szpitala.

Zarządzone dochodzenie wykazało, że Galas i Kręcka byli narzeczonymi. Galas kilkakrotnie mówił, że sobie odbierze życie, jednakże Kręcka nie przyzwalała do tego większego znaczenia. Galas był zameldowany w pensjonacie pod przybranym nazwiskiem. Sprawa przedstawia się tajemniczo. Podobno powodem samobójstwa i zabójstwa były kłopoty finansowe.

W tymże dniu dwaj inni taternicy udali się w góry. Okazało się, że jeden z nich był zmarłszy na śmierć. Jest to student politechniki warszawskiej Bistram. Kolega jego dał znać do Pogotowia, które zastało już trupa. Sprawa przedstawia się zagadkowo. Zachodzi podejrzenie morderstwa.

PRACOWNIA
Kopjowania PLANÓW
na światłoczułym pozytywnym papierze, nawet w pochmurne dni, do największych rozmiarów (1 m x 3 m). Wykonanie terminowe (1-3 dni). Zamówienia w prowincji załatwiamy pocztą. Ceny dołpne. Kopje planów dają możność zaoszczędzić drogie plany na kalkach, gdyż w zupełności zastępują oryginały Ulica Dobra (w pobliżu Zakrętowej) Nr. 6 Inż. M. Krupowies.

Miejski Kinematograf Kulturalnooświatowy
KASA CZYNNA: w Niedzielę od g. 2 m. 30. inne dni od g. 3 m. 30. **POCZĄTEK SEANSÓW:** w niedzielę od g. 3 inne dni od g. 4
Cena biletów: Parter 50 gr. Amfiteatr i balkon 25 gr.

Kino-Teatr „Helios“
Wielki świąteczny program! Gigantyczne arcydzieło 2 seria 12 aktów razem Największy szlagier sezonu
„Demon morza“
W obrazie Rynek niewolnic w Algierze.

Kino Kameralne „Polonja“
ul. Mickiewicza 22
Dziś największy film obecnego sezonu
„Honor i Ojczyzna“
Wszyscy muszą widzieć to arcydzieło!

SPÓŁDZIELNIA ROLNA
KRESOWEGO ZWIĄZKU ZIEMIAN
ZAWALNA I telef 1 - 47; BOCZNICY KOLEJOW telef. 4 - 62
SPRZEDAJE:
KARTOFLE
OTREBY pszenne i żytnie
OWIES
ŻYTO
PSZENICĘ
PJCZMIEN
WAGONOWO I NA WORKI LOCO SKŁAD od 160 kl. Z DOSTAWĄ DO DOMU.
NAJTANIEJ—GDYŻ WPROST OD PRODUCENTÓW

SKLEP BŁAWATNY I GALANTERYJNY
Halpern
ul. Sawicz 3 (róg Wielkiej)

Ogłoszenie.
Najlepsze ZEGARKI oraz najrzetelnie sze reperacje u b. majstra
fmy **Paweł Bure**
W. JUREWICZA
Ceny dołpne
Ostrobramska 13 koło Kościółca

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Wilnie, Antoni Sitarz, zamieszkały w Wilnie przy ul. S-to Michałskiej Nr. 8, zgodnie z art. 1030 UPC, ogłasza iż w dniu 30 grudnia 1925 roku o godzinie 10 rano, w Wilnie przy ul. Bazylijskiej Nr. 6 odbędzie się sprzedaż z licytacji publicznej majątku ruchomego Samuela Weistera składającego się z nacynia rozmaitego gatunku i rodzaju, oszacowanego na sumę złotych 2.778 na zaspokojenie pretensji Ajzika Lande i innych.
Komornik Sądowy (—) A. Sitarz.

PANOM NOTARJUSZOM
na rok 1926
REPERTORIUM i plenipotencje najrozmaitsze
poleca
W. Borkowski.
Mickiewicza 5.
Ś-to Jaska 1.

W. Smitarska
Akuszka
przyjmuje od godz. 9 do 19. Mickiewicza 40. m. 6

Kupię
Historję politeczny Polski w wydawnictwie Encyklopedji Akademji Umiejności wiadomości do Adm. «Stowa» dla S.M.

W. Smitarska
Akuszka
przyjmuje od godz. 9 do 19. Mickiewicza 40. m. 6

Dr. MED A. Mankowski
choroby skórne weneryczne
Ordynuje od 5 - 7. 3-go maja 15.

BUCHALTERKA
B. Wykalkulowana poszukuje jakiejś kancelarii i pracy. Posiada chlubne referencje. Łask. oferty pracy łzycznej. Łask. zaofiarowania pracy do Administracji «Stowa» dla W. L.

Pracownia **ZEBÓW SZTUCZNYCH**
Ł. Minkler, ul. Wileńska 21.

Już nadeszły
w wielkim wyborze Wodę czystą, Karolińska, Zymnówka, Staska, Słwowska, Likier krajowy i zagraniczny, Konjak, Rum, Białmy, Spirytus czysty i wiele innych, które polecają **Bracia Gołębiewscy**
ul. Trocka 3, tel. 757.

W. Smitarska
Akuszka
przyjmuje od godz. 9 do 19. Mickiewicza 40. m. 6

Dr. MED A. Mankowski
choroby skórne weneryczne
Ordynuje od 5 - 7. 3-go maja 15.

BUCHALTERKA
B. Wykalkulowana poszukuje jakiejś kancelarii i pracy. Posiada chlubne referencje. Łask. oferty pracy łzycznej. Łask. zaofiarowania pracy do Administracji «Stowa» dla W. L.

Pracownia **ZEBÓW SZTUCZNYCH**
Ł. Minkler, ul. Wileńska 21.

Już nadeszły
w wielkim wyborze Wodę czystą, Karolińska, Zymnówka, Staska, Słwowska, Likier krajowy i zagraniczny, Konjak, Rum, Białmy, Spirytus czysty i wiele innych, które polecają **Bracia Gołębiewscy**
ul. Trocka 3, tel. 757.

W. Smitarska
Akuszka
przyjmuje od godz. 9 do 19. Mickiewicza 40. m. 6

Dr. MED A. Mankowski
choroby skórne weneryczne
Ordynuje od 5 - 7. 3-go maja 15.

BUCHALTERKA
B. Wykalkulowana poszukuje jakiejś kancelarii i pracy. Posiada chlubne referencje. Łask. oferty pracy łzycznej. Łask. zaofiarowania pracy do Administracji «Stowa» dla W. L.

Pracownia **ZEBÓW SZTUCZNYCH**
Ł. Minkler, ul. Wileńska 21.

Już nadeszły
w wielkim wyborze Wodę czystą, Karolińska, Zymnówka, Staska, Słwowska, Likier krajowy i zagraniczny, Konjak, Rum, Białmy, Spirytus czysty i wiele innych, które polecają **Bracia Gołębiewscy**
ul. Trocka 3, tel. 757.

W. Smitarska
Akuszka
przyjmuje od godz. 9 do 19. Mickiewicza 40. m. 6

Dr. MED A. Mankowski
choroby skórne weneryczne
Ordynuje od 5 - 7. 3-go maja 15.

BUCHALTERKA
B. Wykalkulowana poszukuje jakiejś kancelarii i pracy. Posiada chlubne referencje. Łask. oferty pracy łzycznej. Łask. zaofiarowania pracy do Administracji «Stowa» dla W. L.

Pracownia **ZEBÓW SZTUCZNYCH**
Ł. Minkler, ul. Wileńska 21.

Już nadeszły
w wielkim wyborze Wodę czystą, Karolińska, Zymnówka, Staska, Słwowska, Likier krajowy i zagraniczny, Konjak, Rum, Białmy, Spirytus czysty i wiele innych, które polecają **Bracia Gołębiewscy**
ul. Trocka 3, tel. 757.

TEFFI.
W sieci logiki.
Pani Ludmiła zerwała się z łózka o 8-iej zrana. Zazwyczaj określały czas obudzenia się następującymi frazesami: jeżeli przebudzenie nastąpiło o godzinie 10-iej zrana mówimy zwykłe: — Dziś wstałem o dziesiątej. Jeżeli o dwunastej — mówimy: — Dziś obudziłem się o dwunastej. Jeżeli o dziewiątej: — Dziś podniosłem się o dziewiątej. A jeżeli o ósmej, to zawsze czynność wstawania z łózka określamy słowem: «zerwałem się».

Nawet gdyby to wstawanie trwało pół godziny i gdyby towarzyszyło mu leniwe przeciąganie się w łóżku — wszystko jedno — w takich wypadkach trzeba koniecznie powiedzieć: — Zerwałem się z łózka o ósmej.

Wobec tego pani Ludmiła zerwała się z łózka o ósmej zrana. Usiadła na łóżku i doszła do wniosku że wstała tak wcześnie nie napróżno, gdyż w ciągu dzisiejszego dnia miała jeszcze do załatwienia bardzo wiele spraw: kupić walizkę, zamówić miejsce w wagonie sypialnym, udać się do modystki, do krawcowej i do szewca, wstąpić po drodze do apteki i złożyć w międzyczasie dwie wizyty.

Od czego zacząć?
— Trzeba ułożyć plan i ściśle się doń stosować w przeciwnym razie nie zdąży wszystkich załatwić... A więc — przedewszystkiem pojadę do modystki...
Pani Ludmiła już spuściła nogi i nagle zatrzymała się:
— Do modystki?... Dlaczego właściwie najpierw do modystki, a nie do krawcowej lub do apteki?
Odpowiedzi na to pytanie nie znalazła.
Szeroko rozwartymi oczyma rozej-

rzrzała się po suficie i po wszystkich ścianach prócz tej, którą miała za plecami.
Ale i potem nie znalazła ku wielkiemu zdziwieniu odpowiedzi na swe pytanie.
— Trzeba się skupić — postanowiła wreszcie — do apteki jest najbliżej, a więc trzeba załatwić przedewszystkiem...
Ale przeciwko aptece zbuntowały się nowe myśli.
— Będę się włóczyła po mieście, potargam włosy — jak potem przymerzę kapelusze? Najpierw muszę pojsć do modystki.
Prawda?
— Ale z drugiej strony — kapelusze przed dwunastą nie będzie czas. Więc może do szewca? Dobrze, niech będzie do szewca... Może wpięć kupię walizkę?... Tak, najpierw walizkę... Doskonale... A apteka?... Dlaczego apteka ma być gorsza od walizki?... A z drugiej strony — dlaczego apte-

ka ma być lepsza?... Mądry człowiek powinien postępować rozsądnie... A apteka jest najbliżej — od niej więc należałoby zacząć... A właściwie szewc mieszka najdalej, może więc zacząć od niego a potem w powrotnej drodze załatwić pozostałe sprawy? Albo zacząć od apteki i stopniowo załatwiać dalsze sprawy i potem wrócić do apteki?
A walizka?
W tej chwili pani Ludmiła zrobiła się niedobrze i musiała zażyć walerjanowych kropli.
Ale i walerjanowe krople nie pomogły.
— Co się ze mną dzieje! — meczyła się pani Ludmiła. — Tracę rozum... Trzeba się skupić... Zaczniemy od początku. Najbliższą rzeczą jest nie denerwować się i myśleć rozsądnie.
Więc — najpierw do szewca... Najpierw do szewca, nie! — do modystki!... Zaraz, poco do modystki, kiedy najbliżej jest do apteki!... Ale poco zaczynać od spraw najbliższych, lepiej od najdalszych!
Pani Ludmiła dostała ataku silnej migreny i położyła się z powrotem do łózka.
Po odpoczynku zamyśliła się znowu:
— Przpuścimy, że pojadę do apteki... Ale czy to jest mądre z mej strony?... Dlaczego najpierw do apteki?
Obłą ją zimny pot. Czują, że nie ma wyjścia z tej sytuacji i że ginie... Dobiegła szybko do telefonu:
— 553 54! Prędejsz, prędejsz 553-54!
— Łączę...
— Wiera?... Kochana moja!... Stało się nieszczęście!... Rozumiesz?... Muszę pojsć do krawcowej, do modystki, do szewca, do apteki...
— Jeżeli musisz — to trudno, w takim razie idź! — brzmiała spokojna odpowiedź.
— Ale cóż mam zrobić? Od czego zacząć?... Ratuj mnie! Od czego zacząć...
— Najpierw kup oczywiście wa-

lizkę!
— Walizkę? — zdziwiła się pani Ludmiła. — Dlaczego najpierw walizkę, kiedy apteka jest bliżej!
— Płuj na aptekę!
— Więc może wpięć do szewca, co? On mieszka najdalej — więc może...
— Płuj na szewca!
— Może byłoby rozsądniej...
— Płuj na rozsądek!
— Tak mi radzisz?... Dobrze... Więc najpierw kupię walizkę?...
— Oczywiście... Inaczej nie może być!
Pani Ludmiła westchnęła, odłożyła słuchawkę i uśmiechnęła się.
— Jak wiele znaczy mądra rada przyjaciółki!... Byłam przed chwilą w sytuacji bez wyjścia... Teraz gdy wyliczyłam, że najpierw trzeba kupić walizkę — wszystko jest dla mnie proste i jasne...
Pani Ludmiła szybko ubrała się i pojechała... do modystki.